

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba, — 24 KWIETNIA — (abril) — | Nr. 17 | 1963

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ Ksiądz - rodak prałatem.

Ks. Klemens Muział, sekretarz Kurii diecezji Joinville, zamianowany został prałatem przez Stolicę Apostolską. Fakt ten napędza radością całą Polonię, zwłaszcza ze Stanu Santa Catarina.

★ Minister Wojny poprosi o dymisję? W Rio krąży uporzycywe pogłoski, że min. Wojny Amauri Kruehl ma ustąpić ze swego stanowiska po powrocie p. Prezydenta z Chile. Nowym ministrem Wojny miałby zostać gen. Jair Dantas Ribeiro, dowódca III Armii.

★ Prezent Goularta.

Prezydent Państwa ofiaruje prezydentowi Chile — Jorge Alessandri — samochód marki brazylijskiej podczas swej wizyty w tym kraju. Goulart odwiedził również Urugwaj.

★ Niebezpieczny przyływy morza.

Ostatnie przyływy morza na plaży Copacabana w Rio de Janeiro tak przybrały na sile, że fale morskie zalewają ulice, niszcząc przybrzeżne gmachy. Władze rioskie zarządziły nadzwyczajne środki.

★ Święto obuwia — odłożone.

Narodową "Festę" obuwia przygotowaną na początek maja w Nova Hamburgo (RS) odłożono na 25 maja na skutek uszkodzenia dachu pawilonu wystawy spowodowanego przez niedawną wichurę.

★ Almino Afonso miał być usunięty.

Prezydent Goulart był zdecydowany usunąć Almina Afonso z Min. Pracy. Silna jednak opozycja syndykatów stanęła na przeszkodzie i do usunięcia Almina nie doszło.

UBIEGŁY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

Najważniejszym wydarzeniem:

KARDYNAŁ KOENIG Z WIZYTĄ U PRYMASA WĘGIER

Wbrew przewidywaniom, kardynał Austrii Koenig, udał się do Węgier, by przeprowadzić rozmowy z Prymasem Węgier, kardynałem Mindszentym, znajdującym się w azylu w amerykańskiej ambasadzie w Budapeszcie. Rozmowy te trwały 4 godziny, a miały na celu przekonać kardynała Mindszenta do opuszczenia Węgier i przeniesienia się do Rzymu, na specjalne zaproszenie Papieża Jana XXIII. Urzędnicy amerykańskiej ambasady nie udzielili żadnych szczegółów odnośnie tego spotkania, zaznaczając tylko, że z rozmów między rządami USA i Węgier wynika, iż komunistyczne władze węgierskie skłonne są zgodzić się na wyjazd kardynała z kraju. Krótki pobyt kardynała Koeniga w Budapeszcie odbył się w normalnych okolicznościach, a władze węgierskie nie strzegły jego kroków. Prasa europejska z zainteresowaniem oczekuje na komunikat kardynała Austrii o wyniku jego podróży.

W Laos toczy się ząarta walka między oddziałami komunistycznymi a wojskami neutralnymi. Pierwszych prowadzi Pathet Lao, drugich — Suvanna Phuma. Komuniści zdobyli ostatnio ważny punkt strategiczny — miasto Phong Savang. I nic w tym dziwnego. Komuniści bowiem liczą 10 tysięcy ludzi, gdy neutraliści — zaledwie 5 tys. Prócz tych dwóch partii, istnieje w Laosie jeszcze trzecia — prawica, której szefem jest gen. Phoumi Novasan. Jak wiadomo, w roku ub. dzięki presji USA, Rosji i Anglii, zaprowadzono pokój wśród tych trzech frakcji. Pokój ten jednak trwał zaledwie kilka miesięcy. Obecnie Międzynarodowa Komisja Kontrolna, złożona z przedstawicieli Polski, Indii i Kanady, ma interweniować, celem przywrócenia pokoju między stronami walczącymi

Podczas konferencji Rady Unii Panamerykańskiej nastąpiła wymiana zdań między reprezentantem Brazylii a Stanów Zjednoczonych na temat kampanii z akcją subwersywną komunizmu na kontynencie amerykańskim. Delegat Brazylii — Ilmar Penha Marinho — sprzeciwił się ostro tezie amerykańskiej, która domaga się zbierania konfidencjalnych informacji o działalności komunistów na terenie państw - członków Unii i odsyłać je na ręce rządu tychże państw - członków Unii równałoby się wtrącaniu się w wewnętrzne stosunki danych państw. Z drugiej strony — tezę amerykańską przyjęli delegaci Argentyny, Paragwaju, Gwatemali, Nikaragwy i Peru. Na najbliższej sesji ma się rozstrzygnąć tę drażliwą kwestię.

MIGAWKI ZE ŚWIATA

Prezydent kubańskiego rządu na wygnaniu Miró Cardona, podając się do dymisji, wydał deklarację, w której wyjaśnia powody rezygnacji ze swego stanowiska. Cardona oskarża rząd USA i specjalnie prezydenta Kennedy, że zmienili oni swe stanowisko wobec Kuby i wobec kubańskiego rządu na wygnaniu. Swego czasu, t. j. w kwietniu 1961 r. Kennedy miał obiecać Cardonowi, że Stany Zjednoczone nie zrezygnują z inwazji na Kubę, by obalić rząd Fidel Castro. Zmiana polityki USA wobec Kuby zaznaczyła się, twierdzi dalej Cardona, po wycofaniu przez Sowiety swych baz rakietowych z Kuby i po stwierdzeniu Chruszczowa, że wycofa również z Kuby swych techników i żołnierzy w liczbie 18 tysięcy. Dotąd Rosja wycofała z Kuby 9 tys. ludzi, ale są dowody, że na ich miejsce wysłała nowe oddziały choć w mniejszej liczbie. Ten ostatni szczegół wyjawiał w Senacie USA senator Keating. W nocy końcowej Cardona oświadcza, że poszuka azylu w Costa Rica.

● Matki górą. Na pytanie, kto u was rządzi w domu, 65 proc. studentek Uniwersytetu w Chicago odpowiedziało "mama", a 50 proc. studentów odpowiedziało "ojciec".

● Sposób przeciw modzie. Wobec faktu, że uczeni w USA nosili coraz krótsze spódniczki, nauczycielki wzięły się na sposób: uczenice gdy uklęką, spódniczka musi dotykać podłogi. W przeciwnym razie uczenice są odsyłane do domu.

● Kobiety japońskie dziekują. Kobiety japońskie, które przeżyły wybuch bomby atomowej w Hiroshimie, wysłały na ręce Papieża list dziękczynny za Jego ostatnią Encyklikę.

● Kennedy odkłada podróż do Włoch. Prezydent Kennedy odłożył swą wizytę do Włoch, ponieważ jego małżonka spodziewa się potomka.

● Wykryto spisek w Haiti. Spisek przygotowany na życie prezydenta Haiti, François Duvalier, przez 4 pułkowników, został na czas udaremniony.

● Rocznicą urodzin Chruszczowa. Dnia 17 kwietnia Chruszczow obchodził 69 rocznicę swych urodzin, które miały miejsce w 1894 r. Tito nadesłał mu życzenia. W prasie sowieckiej zaś nie było ani słowa o tej rocznicy.

● Stalinieci wygrywają. — Kongres fińskiej partii komunistycznej zakończył się zwycięstwem stalinistów, którzy wybrali na prezydenta Aimo Aaltnen i Ville Pessi na sekretarza.

● Zmarł pionier awiacji. W Szwajcarii zmarł w wieku 78 lat René Granjean, odkrywca pływającego podwozia w hydroplanach. Granjean pierwszy przeleciał na samolocie nad jeziorem Neuchatel.

● Aresztowania w Argentynie. Rząd argentyński nakazał aresztować 500 wyższych oficerów, nie licząc ośób cywilnych, zamieszanych w akcji subwersywnej, mającej na celu zaprowadzenie w Argentynie reżimu komunistycznego.

● Człowiek - olbrzym. — W Finlandii zmarł w tych dniach Vaetinoc Myllinoro, liczący 2,42 m wzrostu, uważany za najwyższego człowieka w Finlandii.

● Aktywność sławnego wioncelisty. Słynny wioncelista Pablo Casals, liczący 86 lat życia, dyrygował ostatnio orkiestrą symfoniczną w Filadelfii.

● Sowieckie pociski antyrakietowe. — Amerykański dziennik "New York Herald Tribune" twierdzi, że Sowiety mają w Leningradzie bazę pocisków przeciwrakietowych do zwalczania amerykańskich rakiet "Polaris".

● Uwieszenie komunistów. W niemieckim porcie Kilonii władze aresztowały 5 szefów komunistycznych, posiadających własną stację nadawczą i utrzymujących w Niemczech Zachodnich 20 tys. tajnych agentów.

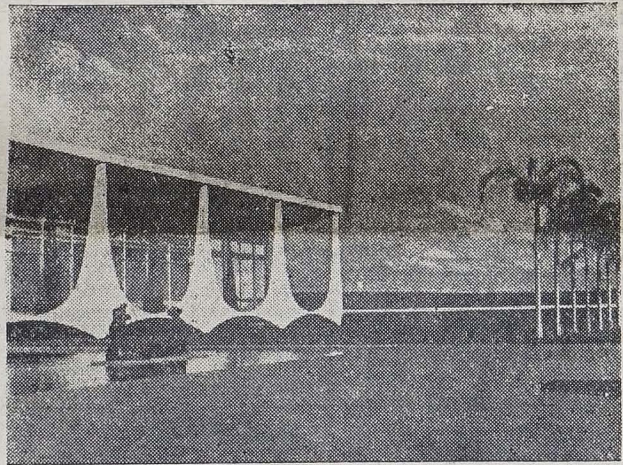
● Niemiecki samolot naddźwiękowy. Niemcy Zachodnie przeprowadziły udaną próbę z niemieckim samolotem naddźwiękowym, mogącym unieść się w powietrze w linii pionowej.

● Surowa kara. Dwoch dyrektorów amerykańskiego dziennika "Philadelphia Bulletin" ukaranych zostało 5 dniami więzienia i grzywną 1 tys. dolarów, ponieważ oskarżyli oni prefekturę miasta o liczne skandale bez podania źródeł swych informacji.

● Chruszczow pójdzie w odstawkę? Francuski dziennik "Le Figaro" twierdzi, że Chruszczow będzie musiał ustąpić ze stanowiska premiera i że jego urząd obejmie Kozłow. Do tej zmiany prą Chiny.

● Zgon sławnego dyrygenta. Znakomity dyrygent sowieckich i zagranicznych orkiestr symfonicznych, Rosjanin — Aleksandrey Kusk, zmarł w 70 roku życia.

● Niemiecy uczeni w strachu. Technicy niemieccy pracują w Egipcie w fabrykowaniu pocisków rakietowych obawiają się o swoje życie z powodu akcji terrorystycznej ze strony agentów Wywiadu Izraela.



Stolica państwa — Brasilia — obchodziła dnia 21 kwietnia 3-cią rocznicę swego założenia. Dziś Brasilia liczy ok. 150 tys. mieszkańców.

★ Sławne zespoły w Brazylii.

W Rio i São Paulo popisywały się zespoły o światowej sławie, jak: zespół sowiecki Igora Moisejewa i francuski "Theatre Royal de la Monnaie" wierowany przez Maurice Bejart.

★ Stanowisko Goularta w polityce wewnętrznej.

W kołach zbliżonych do Prezydenta Państwa panuje przekonanie, że Goulart zajmie pozycję środkową w polityce wewnętrznej, unikając w ten sposób ciężenia ku lewicy.

SAKRA KS. BISKUPA DIECEZJI PARANAGUA.

Dnia 25 b. m. odbędzie się w katedrze św. Marka w Baltimore - USA - sakra pierwszego biskupa Paranaguá, J. Eks. Bernarda José Nolker, Amerykanina ze Zgromadzenia Księży Redemptorystów, ur. 25-IX-1912 r. wyświęconego 18-VI-1939 r. Przybył on do Brazylii w 1941 r. pracując na parafiach: Ponta Grossa, Tibagi, Monte Alegre i Ponta Porã (Mato Grosso). Został mianowany proboszczem Paranaguá w 1951 roku.

20-TA ROCZNICA GETTA W KURYTYBIE. W Kurytybie odbyła się uroczysta akademii żałobna, by uczcić pamięć setek tysięcy Żydów poległych podczas bohaterskiego Powstania w Getcie w Warszawie w 1943 r. Na Akademii reprezentowane były liczne Towarzystwa kulturalne różnych narodowości.

★ Prefekt Ścieślewski u gubernatora.

Prefekt municypium Gaurama, Franciszek Ścieślewski, był na posłuchaniu u gubernatora stanu gauszowskiego, przedstawiając mu problemy tegoż municypium, jak budowa kilku dróg oraz zaprowadzenie energii elektrycznej w dystrykcie Balisa.

★ "Męka Pańska" w Belo Horizonte.

Prefektura tego miasta oraz Kuria archidiecezjalna wystawiły "Mękę Pańską" w żywych obrazach na jednej z głównych ulic.

★ Parana na 3-cim miejscu.

Ożywiona kampania dla powiększenia liczby wyborców w Paranie ma na celu osiągnięcie cyfry 1.500.000 wyborców, co postawi Parane na trzecim miejscu w krajowej statystyce.

★ Ośrodki rolnicze w São Paulo.

Paulo. Paulistański Sekretariat Rolnictwa otworzył kilkanaście ośrodków rolniczych w interiorze stanu, w których synowie drobnych rolników zapoznają się z nowymi metodami w produkcji rolnej.

25-lecie Święceń Kapłańskich Księż: RYSZARDA GOGOLA i FRANCISZKA MASZNERA. — (Szczegóły na str. 2-ej).

★ Gen. Osmino ustąpi napewno. Prezydent Goulart zapewnił liderów partii PSD, że gen. Osmino, dowódca I Armii przejdzie w stan spoczynku, otrzymując wysokie stanowisko cywilne.

★ Plebiscyt w Guanabarze. Większość wyborców stanu Guanabary wypowiedziała się przeciw utworzeniu municypium w tym stanie.

★ Rządowa Agencja Finansowa. Rząd federalny zamierza utworzyć specjalną agencję rządową dla finansowania różnych sektorów przemysłu bez uciekania się do pożyczek w bankach.

★ Nowy "Przegląd Rolniczy". W maju ma się ukazać pierwszy numer "Przeglądu Rolniczego", który zaznajomi swych czytelników z sytuacją rolnictwa w Brazylii, zwłaszcza w Paranie.

★ Zgon znanego przemysłowca. W Kurytybie zmarł jeden z największych przemysłowców Parany, Ivo Coelho, znany producent herbaty brazylijskiej w formie kulek i proszku.

★ Nowa akcja oczyszczająca.

Gubernator Guanabary, Carlos Lacerda nakazał przeprowadzić po raz drugi "akcję oczyszczającą" w Rio, celem wylapania elementów przestępczych. Pierwszą taką akcją policyjną w Rio zakończyła się uwieszeniem 100-tu niebezpiecznych osobników.

★ Reklamacje przeciw utworzeniu GGT.

Związek przemysłowców stanu Minas raz Zrzeszenie Demokratyczne Kobiet z Rio wysłali protest na ręce prezydenta Goularta przeciw utworzeniu Generalnego Syndykatu Rolniczego w kraju.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

25-LECIE KAPLAŃSTWA

KS. RYSZARDA GOGOLA C.M. i
KS. FRANCISZKA MASZNERA C.M.

Błogosławiony jest obecny rok dla Księża Misjonarzy w Brazylii. Obchodzą diamentowe gody 60-lecia pracy na Ziemi Krzyża Południa. A uroczystościom tym przyswieca także diamentowy jubileusz tego, co przez lata był Wizytatorem naszej Wiceprovincji, którą więcej niż przez czterdzieć kierował, nie tylko słowem, ale przede wszystkim przykładem — Ks. Ludwik Bronny C. M.

W powodzi tych uroczystości, które nabiorą swoistego uroku, przez wyświęcenie 4 nowych księży Misjonarzy, przypada srebrny jubileusz Ks. Ryszarda Gogola C. M. i Ks. Franciszka Masznera C. M. Dwóch ich, ale jakże odmiennych od siebie. Jednemu dał Bóg zdrowie i hart św. Jana Chrzciciela, drugiego nazaczył stygmatem słabego zdrowia, a charakter ozdobił usposobieniem św. Jana Ewangelisty.

Ks. Ryszard Gogol C. M. syn śląskiej ziemi, od pierw-



szych chwil kapłaństwa po dzień dzisiejszy pracował na rozległych i najtrudniejszych parafiach.

Kilka lat był profesorem w Małym Seminarium, naówczas w Kurytybie. Odrywał się często od pracy parafialnej i szedł ochotnie na misje, bo Bóg obdarzył go niepoślednim głosem i talentem kaznodziejskim. Miałem zaszczyt pracować dwa lata u Jego boku, jako wikary, podziwiać gorliwość, budować

DENTYSTA:
DR. WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

się życiem prawdziwie kapłańsko-misjonarskim.

Ks. Franciszek Maszner, to kapłan anielskiej słodyczy i niespotykanej dobroci serca. Szedł wszędzie, gdzie po-



stało Go posłuszeństwo i dziś w srebrnych blaskach kapłaństwa, pracuje jako prosty wikary, na rozległej parafii w Rio Claro.

A pracował na wielu placówkach, gdziekolwiek był, zostawił po sobie miłe wspomnienie kapłana bożego, który do wszystkich szedł z dobrocią, szczególnie ukochał dziecięta i ubogich jak święty Wincenty a Paulo.

Obydwa nasi Jubilaci wyświęceni zostali na kapłanów w dniu 3 maja 1938 r. Do Brazylii przyjechali w grudniu 1938 r. Po dwóch miesiącach pobytu w Kurytybie objęli pracę duszpasterską w interiorze w charakterze wikarych.

Cieszy się Matka Zgromadzenie z Jubileuszu tych dwóch dobrych synów, którzy na przestrzeni 25 lat, nieśli wysoko sztandar godności kapłańsko-misjonarskiej i na te piękne dni jubileuszowe, śła wszyscy konfratry serdeczne życzenia, by przez srebrne blaski kapłaństwa, doszli do złotych godów. Ad multos annos.

Ks. Władysław Serzysko C.M.

Poszukiwanie

Stefan Grabowski poszukuje Konstantego i Eleonory Malinowskich, którzy mieszkali od r. 1944 do 1950 na Orle w Pólm. Paranie. Prawdopodobnie wyjechali z rodziną do CIANORTE i od tego czasu żadnej wiadomości. Kto by coś o nich wiedział albo o rodzinie, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Stefano Grabowski Benjamin Constante MASSARANDUBA Santa Catarina.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, CM.
Administração: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

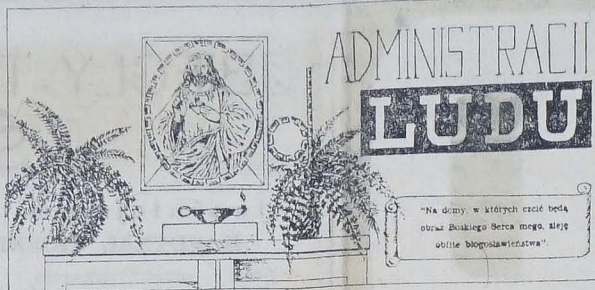
REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963

W Brazylii i innych krajach amerykańskich:

Wspaniałomyślnych Dobrodziejów	Cr\$ 5.000,00
Dobrodziejów	Cr\$ 2.000,00
Zamożnych	Cr\$ 1.000,00
Mniej zamożnych	Cr\$ 800,00
Biednych	Cr\$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się	Cr\$ 400,00
Dla innych krajów	Cr\$ 1.500,00
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr\$ 20,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYC:
★ SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3
PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.
W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.



POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

France Modas Ltda. (SANTO ANDRÉ), Miguel Bernat (SAO MIGUEL D'OESTE), Galeski Sofia (CASCAVEL), Adalberto Piekarz (COLATINA), Kazimierz Bigunas (CRUZ MACHADO), Inż. Franciszek Gryzelko (RIO DE JANEIRO), Józef Chodacki (SAO GABRIEL), Dawid S. Narloch (RIO NEGRO), Stefan Krasuski (SAO PAULO), Ks. Jan Dec (CAMPINAS), Zygmunt Kaczmarek (LJUI), Ks. Dr Franciszek Zbik (RIO), Władysław Demboski (IÇARA), Józef Koncickowski (BALISA), Władysław Demboski (IÇARA), Jan Juzwin (PAULA FREITAS), Franciszek Bednarczyk (FAXINAL DE CATANDUVAS), Stanisław Cz. Czabajski (RIO DE JANEIRO), Stanisław Zelik (BARÃO DE COTEGIPE), Czesław Flak (AREIÃO), K. R. Bachmann (ARTIGAS), Stefan Szelest (MOGI-MRIM), Wincenty Żmijewski (GUAPORÉ), Pedro Słowski ESTEIO), Marian Splisgardt (RIO DE JANEIRO), Stefan Prokopiak (PONTA GROSSA), Aleksander Iszejew-Iszewski (PETRÓPOLIS), João Dulnik (ERECHIM), Michał Kuba, Jan Kurpiel, Sylwester Chruścielski, Franciszek Dubiel, Maria Bieniek, Jan Dubiel i Franciszek Oliwa (ANTONIO OLINTO), Prof. Stanisław Wróblewski (CRUZ MACHADO), Stefan Nowak (RIO DE JANEIRO), Aleksander Wonsik (ARARUNA).

Ś. P. JAN SADŁOWSKI

Na kolonii Varaneira zmarł 9 marca b. r. Jan Sadłowski, syn Ignacego, po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. sakramentami, zostawiając w smutku żonę i 8-ro dzieci (3 synów i 5 córek). Zmarły liczył zaledwie 41 lata życia, zostawiając jeszcze rodziców swoich przy życiu. Zmarły był gorliwym czytelnikiem "LUDU", i należał do Apostolstwa Modlitwy, szerząc gorliwie cześć Serca Jezusowego. Rodzice Zmarłego jako też i najbliższa rodzina pogrążeni w smutku i w modlitwie do Wszzechmocnego o spokój jego duszy, dziękują serdecznie tym wszystkim, którzy współczując odwiedzali go w ostatnich dniach choroby jak i w doprowadzeniu ciała zmarłego na omentarz.

STROSKANA RODZINA.

ZAPROSZENIE

Zarząd Towarzystwa "Tadeusza Kościuszki", oraz Zarząd Koła Młodzieży "Auriverde" zapraszają członków i sympatyków na ZABAWĘ TANECZNĄ w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Ebano Pereira, 502, dnia 27 b. m. o godz. 21-ej.
ZARZĄD.

Ofiary na PLAC POLSKI

LISTA Nr. 131 — Jan Langowski - Cianorte — Paraná
Jan Langowski Cr\$ 2.000,00; Józef Krasnodelski 2.000,00; Jan Gwadera 1.000,00; Octavio Langowski 1.000,00; Antoni Langowski 500,00; Jan Bocoń 500,00; Karolina Boszczowski 500,00; Antoni Boszczowski 200,00; Rubino Krasiński 200,00; Mathias Rings 200,00; Efraim Salmen Zeisel 50,00.
RAZEM Cr\$ 8.150,00.

Jak najserdeczniejsze podziękowania wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom składa KOMITET.

KOCHANI RODACY!
w São Paulo i okolicy!

Rozpoczęcie VII roku Wielkiej Nowenny Polskiej 1000-lecia Chrztu Polski —

Święto Matki Boskiej, Królowej Polski, —
Wspomnienie Konstytucji 3-go Maja, —
Obchód 100-nej rocznicy Powstania Styczniowego 1863 - 1163 to tytuły do uroczystych obchodów kościelnych i pozakościelnych, jakie Parafia Polska w São Paulo urządzać będzie w niedzielę, 5-go maja 1963 roku w następującym porządku:

Godzina 16 (4-ta po południu): Uroczyste nabożeństwo w Auxiliadorze. Po nabożeństwie o godzinie 17-tej (5-tej) na sali Dom Bosco: Uroczysta Akademia wokalnemu muzyczna.

Na powyższe obchody wszystkich Rodaków São Paulo i okolicy najserdeczniej zaprasza

Duszpasterstwo Polskie.

"ŚWIĘCONE"

Zarząd Stowarzyszenia Dobroczynno Kulturalnego Polaków w Brazylii Alameda Carlos de Carvalho 369 w Kurytybie organizuje dla p. p. członków i przyjaciół Stowarzyszenia D. K. "Święcöne" w sobotę, dnia 27 kwietnia o godz. 18-tej w lokalu własnym. Udział płatny: dla dorosłych Cr\$ 200,00, a dla dzieci do lat 15-tu, Cr\$ 100,00. Zapisy i wpłaty przyjmuje gospodarz Stowarzyszenia do dnia 25 kwietnia włącznie. Miło nam będzie, jeśli wszyscy dobrze sobie zyczący i w zrozumieniu doniosłości tradycji religijnej i narodowej, spotkamy się i wspólnie spożyjemy "Święcöne". ZARZĄD.

SMOCZEK CZY KOSMONAUTA?

Czego dzisiejsza ludność chce? Trudno odgadnąć, ale w każdym razie przypomina zmanierowanego dzieciaka, w krótkiej koszulinie, wołającego:

- Ja chcę jeść!
- Masz chleb z masłem!
- Ja nie chcę chleba!
- To cóż ci dam kochanie?

— Będiesz jadł zupełnie? — Będzie! Matka podsuwa talerz zupy.

— Gorąca, ja chcę zimną! Podała mu zimną. Znarowiony dzieciuch położył się przy talerzu i wrzeszczy w niebogłosość:

- Ja nie chcę tego!
- Zmartwione matczyko podaje wszelkie możliwe pokarmy i nie może natrafić na gust. Upartość i niezadowolenie trwa.
- To czego ty chcesz nieboraku?...
- Ja nie wiem, ale chcę, chcę!
- Dam ci nowiutką lalkę jak cacko.

Matka dała grymasowi lalkę jakby żywą. Ujął łapczywie. Przestał grymasić, westchnął, obejrzał z jednej i z drugiej strony: odkręcił głowę, oberwał ręce i nogi, rozpruł brzuch i rzucił lalkę na ziemię.

Matka dała grymasowi lalkę jakby żywą. Ujął łapczywie. Przestał grymasić, westchnął, obejrzał z jednej i z drugiej strony: odkręcił głowę, oberwał ręce i nogi, rozpruł brzuch i rzucił lalkę na ziemię.

— Nie chcę tego!
Cichaj synuś, ludzie wymyślili takie cacka, że się do nieba po gwiazdy polecą. Już poleciało za księżyc i przemknęło koło planety WENUS.

- To nieprawda!
- Prawda, prawda, są na to dowody...
- To pokażcie.

... i w takiej atmosferze "czegoś" wzrosło i wzrasta nasze pokolenie, samo nie wiedząc czego chce.

Gdyby naprawdę przyleciał do nas człowiek z obcej planety nie dłuższe byłoby nim zainteresowanie. Wszakże otoczyliby go kołem i zewsząd padłoby pytanie: —

— Co nam przywiózł? A nic. To niech sobie jedzie dalej... i wykreśliliby się do niego plecami.

"Ludu mój ludu" nie wiele czytasz "LUDU" ani jego kalendarza.

oziębły i zastygły, nikomu nie ufasz, nikomu nie wierzysz, nie chcesz czytać i nie umiesz głośować.

... ale coś się kłuje, coś świta.

Zobaczymy, jak przyjmiesz Syndykat Rolniczy i Zjazd Towarzystw polsko-brazylijskich!

A. Serwat.

RUSZAMY NAPRZÓD!

Ku lepszej przyszłości — do swietlejszego jutra na terenie pracy społeczno-oświatowej.

Aby lepiej i dokładniej poinformować naszych czytelników "LUDU" przeprowadził wywiad z Komisją Organizacyjną I-go FORUM Towarzystw, przy Tow. União Juventus.

Zastaliśmy profesorów Gardolińskiego i Drankę w União Juventus wśród grona młodzieży, zaharowanej pracą. Młodzież pracuje a starzy przyklaskują ot obraz, który nas uderzył.

Na zapytanie: co spowodowało zorganizowanie tego zjazdu, organizatorzy odzwierciedlili następujący obraz: "żyjemy w czasach, w których ludzie interesują się wszelkimi dziedzinami. Niebezpieczny okres, jaki świat i Brazylia przeżywa, żąda i od nas, nowego nastawienia i działania. Krótko i wieżlowato: — świat odrzuca wysiłek jednostek — indywidualizm ma swe dni policzone.

Albo przeprowadzimy zjednoczenie przez pracę społeczną, albo zostaniemy w tyle.

Jednością i wspólnymi ideałami dążyć musimy ku lepszej przyszłości. Jesteśmy siłą rozbitą i dlatego bez głosu. Forum — to pierwszy krok, to pierwsze uderzenie budzika celem pokonania przestarzałego indywidualizmu. To walka o pracę wspólną".

Jest to plan piękny i praca przekraczająca naszą wyobraźnię.

Drugi punkt naszego wywiadu dotyczył celów tego Forum: — "Drogi Redaktorze w Ameryce, w Argentynie istnieje przedstawieliście Polonii, które w imieniu etnii polskiej reprezentują jedną całość, jeden wspólny front. U nas odczuwa się brak tego skoordynowania! Brak jednej siły. Brak ten jest ciężko zawnioną niedbałością i ospałością.

Zwołując wszystkie towarzystwa — duże i małe — będzie można skutecznie dopiąć tego celu.

Aby znać, ocenić i zorganizować nasze siły, konieczne są studia, badania nad naszą pracą, debaty przeprowadzone przez tysiące Brazylian polskiego pochodzenia, dla dobra Brazylii. Dlatego Forum bierze nazwę Akulturacji. Cegielki, które całe generacje polonijne włożyły do rozbudowy tego kraju, już czas by je cenić, by je zwaloryzować. Pewni jesteśmy, iż możemy stanąć na równi z innymi etniami!"

Pytamy dalej młodych organizatorów, czy już zostały zaproszone Towarzystwa z interioru, by wspólnie debatować na zjeździe?

"Tak. W ubiegłym tygodniu rozesłaliśmy zaproszenia do Towarzystw z interioru. Prof. Dranka osobiście odwiedził różne Towarzystwa, jak Iratí, Malé, Rio Claro, Afonso Pena,

Campo Largo, aby porozumieć się osobiście z nimi i zaprosić na FORUM.

Przychylnie i nawet z zapałem została przyjęta myśl zwołania FORUM. Mamy nadzieję, że rodacy w wielkiej liczbie będą uczestniczyć w pracach zjazdu".

Ponieważ jest to zjazd dla przestudiowania tak ważnej sprawy i postanowieni nas Obywatelicy chcieliby wiedzieć, czy mogą wziąć w nim udział?

"Ależ tak. Zjazd jest dla wszystkich i korzystamy z okazji, aby tą drogą zaprosić Towarzystwa, osoby i wszystkich Czytelników "LUDU" aby wzięli udział w zjeździe, ponieważ jest to nasza sprawa wspólna.

Wszystkich nas powinny interesować, bołaczki, prace i realizacja etnii polskiej. Raz wrzeszczymy trzeba otworzyć oczy, abyśmy wiedzieli, kim jesteśmy, czy nowa generacja myśli, działa, chodzi torami swych przodków? Czy też tworzy nowy element Brazylian - Polaków, wkorzenionych w życie, kulturę, sposób myślenia i działania nowej ojczyzny Brazylii.

Oto wielki zapytanie! Oto zagadka. Musimy ją rozwiązać na pierwszym FORUM Towarzystw".

* * *

Młodzież pełną werwy i wiary należy koniecznie poprzeć. "LUD" zaproszony na FORUM będzie obecny. Od tego zjazdu zależy nasza przyszłość. Jesteśmy pewni, że ruszamy naprzód! Po lepsze jutro! Ku lepszym dniom! Cześć wam młodzi działacze! Zyczymy pełnego powodzenia i sukcesu!

Reporter.

Adubos
E
Inseticidas
PROCURE
EM

PRODUTOS PARA
AGRICULTURA LTDA.
Av. Capanema, 153
Curitiba - Paraná

KĄCIK RODZINNY:

Z CZYJEJ WINY
DZIECI ŹLE SIĘ UCZĄ?

Uczni twierdzą, że dzisiejsza młodzież szkolna napotyka na trudności w opanowaniu materiału w zakresie nauk ścisłych. Do przeszłości też należy piękna wymowa i łatwość wystawiania się. Rzeczowa dyskusja i umiejętność argumentacji — to sztuka nie zawsze dostępna dzisiejszym uczniom.

W Europie i na całym świecie nauczyciele mają kłopoty z młodzieżą, chociaż dzieci uczą się w lepszych niż kiedykolwiek warunkach, a szkoły dysponują takimi pracownikami, o jakich się przeszłym pokoleniom nie śniło. Gdzie należy szukać przyczyny zła? Czy nasza młodzież jest zbyt leniwa, czy też mniej zdolna?

Perspektywy na przyszłość

Nie są one budujące. Pedagogowie nie mogą odpowiedzieć na to pytanie, wrócili się do uczonych i lekarzy o pomoc. Po długich badaniach, uczeni udzieliли odpowiedzi. Niektóre z nich były bardzo pesymistyczne. Wnuk Karola Darwina na przykład oświadczył, że inteligencja ludzka osiągnęła swój szczyt na przełomie wieku XIX i XX. Od tego okresu należy spodziewać się zmniejszenia ludzkich talentów i zdolności umysłowych.

Uczony amerykański, Robert C. Cook, oświadczył ni-

mniej ni więcej, tylko, że społeczeństwo amerykańskie składa się z coraz bardziej ograniczonych osobników. Ludzie nauki, utalentowani pisarze, artyści są tak pochłonięci pracą, że nie mają czasu na założenie rodziny, a więc nie przekazują swych zdolności potomstwu. Przejętny obywatel amerykański — zdaniem R. C. Cooka — z pewnością nie grzeszy.

Co mówią lekarze?

Lekarze po przeprowadzeniu wielu badań stwierdzili natychmiast fakt, że dzieci rosną obecnie szybciej, niż przed wojną i w rezultacie powyższego człowiek staje się coraz wyższy. Lekarze zgodni są co do tego, że szybki rozwój fizyczny odbija się w jakimś sensie na psychice młodzieży. Oczywiście, stwierdzenia tego nie można uogólniać. Przedwczesny rozwój fizyczny nie musi wpływać hamująco na dojrzewanie psychiczne.

A oto wyniki badań lekarskich zdobytych po przebadaniu przeszło półtora miliona dzieci:

— Dzieci w jednym wieku różnią się od siebie bardzo, zarówno wzrostem, jak i stopniem rozwoju psychicznego.

— Ogromna jest różnorodność zainteresowań młodzie-

ży. Bardzo wcześnie dzieci wykazują pragnienie zajęcia się specjalistyczną niemal pracą.

— Obecna młodzież przejawia większe zainteresowanie techniką niż przedmiotami humanistycznymi.

— Dzisiejsza młodzież ma praktyczne zainteresowania, umie się znaleźć w wielu okolicznościach. Niechętnie natomiast podejmuje większego wysiłku umysłowego, który się jej wydaje bezproduktywny. Nie chce się uczyć rzeczy, które jej zdaniem, nie mogą się jej potem przydać w życiu.

— Uczniowie współcześni liczą szybciej, robią natomiast więcej błędów ortograficznych. Są błyskotliwi, lecz płytsi niż ich koledzy przedwojenni.

* * *

Jak wynika z powyższych badań, nie tu należy szukać przyczyni usprawiedliwiającej poważniejsze zaniedbania w nauce.

Zawsze zdarzały się dzieci bardziej od innych uzdolnione do języków, lub takie,

którym matematyka nie sprawiała żadnych trudności. Normalnym objawem jest również fakt, że dzieci żyjące w dobie atomowej bardziej interesują się techniką aniżeli naukami ścisłymi.

Zatem więc przyczyni szukać należy gdzie indziej.

Może winę należy przypisać właśnie rodzicom, którzy chcą jak najszybciej przygotować dziecko do sukcesów zawodowych, lekceważąc przy tym jego ogólne wykształcenie.

Dawne hasło: "Wiedza to potęga" — ustąpić musi miejsca innemu: "Spryt decyduje o powodzeniu". Ideał pewnej części młodzieży stanowi nie uczonego badacz, ale sportowiec, gwiazdor filmowy, piosenkarz — słowem człowiek interesu. Ktoś, kto potrafi osiągnąć pozycję i sukcesy materialne.

Na szczęście, nie cała nasza młodzież jest tego typu. Wielu uczniów myśli poważnie, uczy się dobrze, pracuje z wysiłkiem, dąży do prawdziwych ideałów, a nie do ich namiastki.

Z Pamiętnika Dziecka
Nienarodzonego

5 października. Dziś rozpoczęło się moje życie. Rodzice o tym nie wiedzą. Jestem mała jak pyłek kwiatu, ale to już jestem ja. Mam być dziewczynką. Będę miała jasne włosy i modre oczy. W ogóle wszystko już zostało us-

talone. Nawet to, że będę kochała kwiaty.

19 października. Trochę urosłam, ale sama jeszcze nie potrafię. Prawie wszystkim robi za mnie mama. Dziwne: dotąd nie wie, że nosi mnie pod sercem, a już po-

ATENÇÃO!

COMPRE BEM!

Acolhados diretamente da

FABRICA

Rua Mateus Leme 55

maga, nawet karmi własną kwią. Dobra...

Ale to nieprawda, że nie jestem jeszcze prawdziwym człowiekiem! Że jest tylko moja mama. Jestem prawdziwym człowiekiem, tak jak kruszyna chleba jest prawdziwym chlebem. Jest moja mama i jestem ja.

25 października. Zaczęło mi bić serce. Będzie odtąd tak miękko uderzać przez całe życie. Bez chwili wytchnienia. A gdy po latach zmęczone ustanie, umrę...

2 listopada. Ciągłe rosnę. Zaczynają rósć moje ręce i nogi. Jeszcze długo muszę czekać, nim te nóżki poniosą mnie w ramiona mamy. Nim rękami zacznę zdobywać świat i zawierać przyjaźń z ludźmi.

12 listopada. Na moich dłoniach formują się palce. Śmiesznie małe. Będę nimi dotykać włosów mamy. Będę je brała do buzi, a mama powie: "Fe, brzydki".

20 listopada. Dopiero dziś powiedział lekarz mamie, że żyję pod jej sercem. Jak bardzo musi się cieszyć! Cieszysz się, mammo?

25 listopada. Rodzice obmyślają na pewno moje imię. Nie wiedzą, że jestem dziewczynką, więc może mówią: "Andrzej". Ja chcę być Basia. Jestem już duża.

10 grudnia. Rosną mi włosy. Takie jasne jak światło. Ciekawa jestem, jakie włosy ma moja mama?

13 grudnia. Już wnet będę mogła widzieć. Teraz wokoło jest noc. Gdy mama wyda mnie na świat, świat będzie pełen słońca i pełen kwiatów... Nigdy jeszcze nie widziałam kwiatu. Ale najbardziej chcę zobaczyć swoją mamę. Jak ty, mammo, wyglądasz?

24 grudnia. Czy też mama słyszy bicie mego serca? Są podobno dzieci, które przychodzą na świat z chorą sercem. Wtedy delikatne palce lekarza dokonują cudów, żeby im przynieść zdrowie. Moje serce jest zdrowe. Tak równo bije: tup-tup, tup-tup... Będziesz miała zdrową córkę, mamol!

28 grudnia. Dziś moja matka zabiła mnie.

("Mies. Franciszkański")

O Garimpach w Serra do Mar

Przedpotopowicz i Miodowicz siedzieli przy ogniu w ranszy Pirakwary i gawędzili o garimpach i garimpeirach. Po kilku wspomnieniach sprzed lat i po drobnych uwagach, Pirakwara zabrał głos i tak opowiadał:

Anna Monteiro de Mattos, prabaka doktora Gomesa, przeprowadzając "inventário" po mężu zmarłym w Antoninie, miała zapłacić dług w sumie 300 milrejsów.

Nie posiadając pieniędzy umyśliła sprzedać dwóch niewolników, jedynych jakich miała. Żal jej było sprzedawać ich, bo byli pracowici i posłuszni przez wszystkie lata służby u zmarłego jej męża.

Gdy to postanowiła, wezwała niewolników przed siebie. Opowiedziała im o długu i że nie mając pieniędzy, jest zmuszona z bólem serca do sprzedania ich, by zapłacić dług spadkowemu.

Niewolnicy kochali swą panią. Po wysłuchaniu jej, prosili by nie sprzedawała ich. Prosil, by uzyskała przedłużenie terminu wypłaty na jeden rok. Przyrzekli honorem uczciwych sług, że do roku przyniosą jej potrzebne pieniądze z nadwyżką. Powiedzieli, że wypłaczą je na jej gruntach pod górami Serra da Prata.

Prosil tylko by im dostarczyła dwie bateje (drewniane miski do płukania złota), jeden kilof, motykę, łopatę, siekierę, fakon, fojsę i strzelbę "picapau" z potrzebną ilością prochu i śrutu.

Z żywności żądali tylko jeden alkier (40 litr) soli i dwa alkry (80 litrów) faryny mandiokowej).

Wdowa opowiedziała wierzycielom propozycję, jaką uczynili jej niewolnicy. Prosiła, by przedłużono jej termin wypłaty o rok, że zapłaci wszystko z procentem.

Wierzyciele zgodzili się bo znali niewolników jako ludzi pracowitych i uczciwych.

Gdy wdowa dostarczyła im czego żądali, udali się na jej grunta poza stacją kolejową Jacarehy. Obrali sobie miejsce nad jednym z potoków płynących z gór Serra da Prata.

Zbudowali ranszę, ubili w niej klepisko, zrobili palenisko, i sporządzili tapczany, stół i ławki z patyków.

W pobliżu ranszy zasadzili kilkanaście sadzonek bananów (banana macã).

Gdy wszystko było gotowe, przystąpili do płukania złota. Ukłuli w strumykach około ranszy.

Strawę gotowali w starych blaszankach a wodę nosili w brunkach.

Pracowali codziennie w dni pogodne od rana do wieczora. Nie pracowali w dni deszczowe i w niedziele. W niedziele szedł jeden z nich na polowanie. Oprócz tego mieli andeu (pułapkę) w lesie, a co wieczora o zmierzchu ubijali rękę leśną (macuco). Gotowali mięso z palmitą, miasto jany.

Płuczka którą sobie obrali, była średnio bogata. Złoto było drobne jak gruba faryna maniokowa. Miało kolor żółtobrunatny.

W jedynastym miesiącu płukania obliczyli, że mają dość złota na zapłacenie długu, procentu i wydatków jakie zrobiła pani.

Zwinięli obóz, zabrali narzędzia i złoto i powrócili do Antoninie. Wypłukane złoto oddali swej pani. Starczyło nie tylko na zapłacenie długu, procentu i wydatków, ale zostało

jeszcze tyle, że Dona Anna z wielkiej wdzięczności sprawiła każdemu garnitur drelichowy.

Niewolnicy nie wrócili do dalszego płukania. Pozostali przy swej pani. Banany, które posadzili przy ranszy w lesie, tak się rozrosły, że miejsce to nazwano Bananal.

Do Bananalu zaglądali od czasu do czasu amatorzy płukania złota. Znachodzili stady, ale nie trwali w płukaniu.

Natomiast pewien Niemiec mechanik, który przybył po pierwszej wojnie światowej i pracował w fabryce taninu w Jacarehy wziął się do rzeczy na serio.

Gdy zbadał żwir i piasek w okolicy Bananal, porzucił pracę w fabryce.

Zbudował ranszę obok bananów. Zaopatrzył się obficie w żywność, ludzi cywilizowanych i oddał się płukaniu.

Po roku płukania osiągnął tyle, że sprowadził żonę z Niemiec, kupił dom w Kurytybie.

Czy widział pan złoto z Bananal, zapytał Miodowicz Pirakwarę.

Widziałem i mam nawet próbkę.

Gdy Miodowicz i Przedpotopowicz poprosili by im pokazał, Pirakwara przeprosił, że wyjdzie na chwilę.

Udał się do domu w pobliżu i po niedługim czasie wrócił z pudełkiem od cygar. Gdy je otworzył, zobaczyli kilkanaście szklanych tubek z okruciami złota najrozmaitszej grubości i odcieni żółtego koloru.

Pirakwara przesunął palcami po tubkach i chwycił jedną z nich.

Oto złoto z Bananal, powiedział, pokazując tubkę.

Złoto z Bananal było rzeczywiście drobne jak gruba faryna maniokowa a połysk miało przyciemniony.

A te złota? — zapytał Miodowicz wskazując palcem.

Każde z innej płuczki. Bo trzeba panom wiedzieć, objaśnił Pirakwara, że każda płuczka produkuje złoto o odmiennej formie i innym połysku metalu. Powiedziawszy to zaczął podnosić tubkę po tubce i pokazując złoto w nich tak objaśniał:

W tej tubce jest złoto z Penajoia, dość grube i koloru ciemno czerwonego.

W tej jest złoto z Pau Vermelho. Znajduje się w drobnych pepitach (ouro grosso) i jest koloru żółtego bez połysku (apagado).

Ta próbka pochodzi z Pau Oco w Anhaia. Złoto drobnutkie i błyszczące.

Ta pochodzi z Rio do Pinto. Złoto w cienkich blaszkach jak mika, trudne do płukania, bo spływa łatwo z wodą.

Ta próbka jest z Arraial Grande. Złoto drobnutkie i żywo błyszczące.

To pochodzi z Palmital. Jest bardzo podobne do złota z Arraial.

To złoto jest z Rio dos Cachorros. Jest grube i ciemnego koloru.

A to pochodzi z Rio da Fatura, gdzie długi czas płukał nasz Miguel Polaco. Jest bardzo drobne, prawie w proszku ale wydajne w płukaniu, bo jest go dużo. Towarzyszy mu czerwony piasek z granatów.

Na tym Pirakwara skończył pokazywanie próbek. Miodowicz i Przedpotopowicz podziękowali mu za lekcję mineralogii i uściskali go za jego dobre serce i nie czynienie tajemnicy z tego co odkrył i co wiedział.

PINIOR

Rady dla Gospodyń

Wątróbka na dziko

1 funt wątróbki
1 łyżka tłuszczu
1 łyżka mąki
1 filiżanka kwaśnej śmietany
Kilka ziarn jałowca
Sól.

Usmażoną krótko na gorącym tłuszczu wątróbkę zdejmujemy z patelni, do tłuszczu, na którym smażyła się wątróbka, dodajemy śmietanę wymieszaną z mąką, kilka ziarn jałowca utłuczone na proszek, trochę soli — i zagotowujemy. Do gorącego sosu kładziemy wątróbkę i podajemy z ryżem na sypko, makaronem i zieloną sałatą lub mizerią.

Kluski lane do rosółu

Trzy jaja i ćwierć funta mąki bierze się na 4 - 6 porcji kluseczek. Jaja wbijamy do miski i solimy, wsepujemy mąkę i dokładnie wyrabiamy łyżką. Gdyby ciasto okazało się za gę-

ste, dodajemy po łyżce wody. Gotowe ciasto wlewamy cienkim strumieniem na wrzący rosół lub inną zupę. Kluski lane moż. na stosować jako dodatek do zup lub mleka.

Bitki wołowe w sosie

śmietankowym z papryką

700 gr. wołowiny na bitki, 2 łyżki tłuszczu, 2 cebule, ½ szklanki śmietany, papryka, sól, pieprz i mąka.

Mięso optukać, podzielić na porcje, dobrze każdą zbić i obtoczyć w mące, posypać solą i pieprzem. Zrumienić na gorącym tłuszczu i wyłożyć na talerz. Na pozostałym tłuszczu podrumienić usiekaną cebulę, dodać paprykę, wymieszać, włożyć bitki i dusić pod przykryciem, dolewając w miarę potrzebny wodę, wlać śmietanę, jeszcze chwilę utrzymywać na gorącej płytce. Podawać można z makaronem lub z ziemniakami posypanymi zieloną.

Na wszystko jest rada:

● Można uratować zbyt wypieczone kruche ciasteczka: wystarczyć tarką zetrzeć przypalone miejsce i posypać ciasteczka cukrem-pudrem lub oblać kolorowym lukrem.

● Jeśli chcesz, żeby zupa stała się gęsta, włóż do niej tarty ziemniak i natychmiast odstaw zupę z ognia.

● Rękawiczki jelonkowe, irchowe najlepiej uprać w letniej wodzie z mydłem. Można je też prać w mleku, z odrobiną oczyszczonej sody. W tym wypadku pranie polega na nacieraniu rękawiczek flanelą maczaną w mleku i wytarciu ich do sucha. Najlepiej prać rękawiczki na rękach.

● Rodzynki nie utoną w cieście, jeśli je przedtem posypiesz lekko mąką.

● Siekane mięso oddzieli się łatwo od papieru, jeśli zwilżysz opakowanie zimną wodą.

● Garnek po mleku — należy myć najpierw w zimnej wodzie, używając plastikowego zmywacza, potem płukać gorącą wodą, wytrzeć czystą ściereczką i schować do szafki. Przed gotowaniem mleka należy garnek wypłukać zimną wodą.

● Jeśli ugotowane kartofle ostygną, dobrze jest zalać je wrzątkiem i ponownie zagotować, a będą świetnie smakowały.

ŻYCIE RELIGIJNE:

DRUGA NIEDZIELA PO WIELKANOCY

Ewangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 10



Onego czasu: Mówił Jezus Faryzeuszom: Jam jest Pasterz dobry. Dobry Pasterz dusze swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce: a najemnik ucieka, gdyż jest najemnikiem i nie obchodzi go owce. Jam jest Pasterz dobry i znam moje i znają mnie moje. Jak mnie zna Ojciec, tak i ja znam Ojca, i duszę moją kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni: i one potrzebują, abym przywiódł i słuchać będą głosu mego i staną się jedna owczarnia i jeden pasterz.

†

TEN NAS POCIESZY Z PRAC I ROBÓT — (Gen. 5, 29)

Nie zapomnę wrażenia, gdy odwiedzałem Rodaków w kopalniach francuskich i belgijskich. Pytałem: chodźcie do kościoła? — odpowiedzieli: — tak, ale tylko na Mszę, bo tutaj tylko Msza odprawia się "po polsku". Jak to "po polsku", skoro wszędzie Msza odprawia się po łacinie? Ot dla nich ta "Msza łacińska", do której się przyzwyczaili w Polsce, była "Msza polska". Choć na obczyźnie, ta "łacińska Msza" była dla nich taka sama jak w Ojczyźnie, była "polską". Zrozumiałem, jak wielką potęgą jest ten drugi macierzysty dla każdego katolika język: łacina; zrozumiałem co to znaczy kościół katolicki.

Jak Polacy żyjący w Ojczyźnie, tak wszyscy Rodacy rozproszeni po całym globie ziemskim, zjednoczeni jesteśmy przez wspólną mowę i wspólną ziemię, przez kulturę narodową i dzieje, które wspólnie tworzyliśmy przez wieki; ale nade wszystko, mimo rozproszenia, zjednoczeni wszyscy jesteśmy mocą jednego i wspólnego nam kościoła katolickiego.

A tym co w kościele najbardziej łączy, to Matka Boga i ludzi. Bo nam wszystkim, zarówno w Ojczyźnie żyjącym jak i rozproszonym, potrzeba Matki. Dlatego też my, dzieci ziemi, czując Matkę Niebieską, dziękujemy za wielką miłość, którą matki nasze wzięły od Matki Boga, bo wiemy, że miłości tej doznajemy dlatego, iż była pierwsza i wielka Miłość Matki Boga do Syna Bożego, a Brata naszego.

Gdziekolwiek są serca polskie, tam dążą za nimi polscy kapłani. Gdziekolwiek walczą o chleb powszedni i żyją, stanowią z nami jeden Naród i jak tylko mogą tak go godnie reprezentują w świecie Polskę Katolicką. Jest nas na całym globie przeszło czterdzieści milionów. To jest Najmilsi wielka moc, nie tyle fizyczna, ile moralna i duchowa.

Wzruwamy się w te drgania serc, pragniemy, aby tętno tych serc biło według Serca Króla i Pana naszego. Pełna autentycznych treści żywa moc Wiary, sprawia, że nie jest nam trudno być świadkami Chrystusa w warunkach nie zawsze sprzyjających.

Ks. Kard. Wyszyński.

JESTEŚ KATOLIKIEM!

1. Jesteś Katolikiem!

Bądź dumny z tego! Fundamentem Twego Kościoła Powszechnego jest Chrystus Pan, św. Piotr i Apostołowie, a nie jakieś wytwory fantazji z zeszłego stulecia.

2. Bądź stanowczy!

Nauki sekciarzy datują się od wczoraj! Nie ma powodu, byś się nimi zajmował! Przypomnij sobie Słowa Pana Jezusa: "Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest!" — (Luk. 11,23).

3. Nie kłóć się ze sekciarzami!

Wszyscy oni powołują się na Pismo św., a mimo to wszyscy oni uczą czegoś różnego. Ba! — Nawet wyczytali już dzień końca świata, ale ich termin zawiódł!

4. Szanuj Pismo Święte!

Ono jest Słowem Bożym, a nie sennikiem, który niby zaspakaja ciekawość ludzką o przyszłości; ani też nie jest książką kucharską, z której się bierze akurat to, co się potrzebuje.

5. Bądź mądry!

Nie trudno rozemnać propagatorów sekciarstwa, chociażby nie przedstawiali się pod właściwą nazwą, a nawet, gdyby podali, że i oni są także "katolikami". Zaoszczędź sobie pieniędzy i gniewu.

6. Pomóż twym współbraciom!

Przestrzegaj ich i otwieraj im oczy! Ostrzegaj ich przed szkodą! Dzisiaj jest to ważne dzieło miłości bliźniego: to dzieło i Twojej odpowiedzialności za kościół święty.

Przestrzegaj ich i otwieraj im oczy! Ostrzegaj ich przed szkodą! Dzisiaj jest to ważne dzieło miłości bliźniego: to dzieło i Twojej odpowiedzialności za kościół święty.

7. Znaj swą Wiare Świętą!

Wysłannicy sekciarzy żerują na Twoim nieuświadomieniu religijnym. Ta ich robota będzie próżna, jeśli swa Wiarę poznasz lepiej. Stąd pytaj kościoła, kapłana we wszystkim, co Ci się nie zdaje jasne.

8. Zyj z Wiary Świętej!

Wtedy się przekonasz, że ona jest z Boga! Zawsze aktualne są Słowa Chrystusa Pana: "Obróćcie Słowa Moje w czyn, a doświadcycie, że one z Boga są!" (J. 7,17).

9. Bądź wierny!

Czasy, w których żyjemy są rozstrzygające, i właśnie w nich masz dowiedzieć, że Twoja Wiara w Chrystusa Pana i Jego Kościół święty jest prawdziwą; a prawdziwa wiara pozostaje wierną.

10. Kościołem jesteśmy wszyscy!

Jeśli oni Twój kościół zniesławiają, wtedy rzucają niesławę na Ciebie i Wiarę Twych Ojców!

— Pomyśl o tym!

Czego nam dziś potrzeba, to:

- więcej modlitwy,
- większego ducha ofiary,
- więcej ufności w Boga.

"Słowo Katolickie" - Paryż

W streszczeniu...

★ **Dopiero teraz podaje prasa zagraniczna szczegóły o pogrzebie kardynała Kuby, Manuel Artega, mianowicie, że 1.500 wiernych wzięło udział w tym pogrzebie. Biskup z Miami był jedynym gościem z poza Kuby. W uroczystościach pogrzebowych nie było ani jednego przedstawiciela rządu Fidel Castro.**

★ **W Paryżu został powołany do życia "Instytut Zamorski" dla 700 studentów z Afryki i Madagaskaru.**

★ **Na tysiąc stulecie Apostołów Słowian.** W Pradze celem uczczenia 1.100 rocznicy przybycia apostołów słowiańskich świętych Cyryla i Metodego do Moraw ukazała się praca o Braciach z Salonik, zawierająca dane o życiu i działalności tych świętych, wiadomości o starosłowiańskiej liturgii, o trzech pierwszych kościołach na Wielkich Morawach i o grobie św. Metodego.

★ **W nowym Orleanie,** w Stanach Zjednoczonych, we wrześniu 1961 zaprowadzono, jak gdzie indziej zegaryniki i stan pogody "Dail-a-Saint". Po nakręceniu numeru o trzymuje się jednonominową

informację o świętym danego dnia. Ponad milion było dotychczas dzwonięć o informacje, których odnośny numer udziela przez 24 godziny na dobę.

★ **W Rzymie obradował kongres duszpasterstwa turystycznego,** w którym wzięło udział przeszło dwudziestu biskupów, około czterystu proboszczów i ponad stu księży z różnych wyższych uczelni rzymskich.

★ **Ordynariusz Utrechtu,** kardynał Alfrink, zawiadomił Ojca św., że katolicy holenderscy zebrali sto tysięcy dolarów na utrzymanie i koszty podróży niezamożnych Ojców Soboru, zwłaszcza z krajów misyjnych.

★ **Malarz japoński Yatsuteru Ueda,** chociaż nie jest katolikiem ma wielki respekt dla religii katolickiej. Jest on twórcą obrazu Gracji Hosokawa, katolickiej bohaterki japońskiej XVII wieku. Obecnie wymalował na podstawie fotografii portret papieża Jana XXIII. Ojciec św. kazał obraz zawiesić w pałacu papieskim, a portrety przesała fotografię kolorową, wraz z własnym podpisem.

Miecz Zygmunta Starego powrócił na Wawel

(KAI) — W "Hotelu Lambert" w Paryżu, dyrektorowi zbiorów wawelskich prof. J. Szablowskiemu wręczono zaginiony od dawna miecz Zygmunta Starego, piękny okaz sztuki płatnerskiej z wygrawerowanym napisem: Sigismundus Rex Iustus — Zygmunta król sprawiedliwy. Miecz ten kiedyś znajdował się w skarbcu koronnym królów polskich, ale później zaginął. Otrzymał tylko wiadomość, że istnieje gdzieś za granicą w prywatnym posiadaniu, natomiast brak było jakiegokolwiek bliższych szczegółów co do miejsca, gdzie się znajduje. 1945 r.

miecz Zygmunta Starego "wypłynął" w Londynie, gdzie wystawiono go na sprzedaż. Jednym z reflektantów na jego kupno było Victoria Albert Museum, ale grupa Polaków zamieszkałych w Londynie wykupiła miecz z myślą o przekazaniu go do Polski. Ostatnio Stefan Zamcyski, gospodarz zbiorów polskich w "Hotelu Lambert" w imieniu grupy Polaków mieszkających za granicą przekazał miecz Zygmunta Starego do zbiorów wawelskich. Odbyszany zabytek, stanowiący niegdyś część skarbcza koronnego, powrócił znów do Krakowa.

Duszpasterz odpowiada:

Czemu w objawionej religii muszą być tajemnice? Czy Pan Bóg nie mógł przez natchnionych pisarzy albo przez Chrystusa wyjawić nam te tajemnice tak, abyśmy je zrozumieli?

Choćby nie wiem jak nam tłumaczono tajemnice nadprzyrodzone, niektórych z nich nigdy nie byłibyśmy w stanie zrozumieć z tej prostej przyczyny, że rozum nasz jest zbyt ograniczony. Najbardziej uczony w świecie

matematyk nie dokaże tego, aby trzyletnie dziecko pojęło zawiły problem algebry, bo umysł dziecka na takie pojęcie nie jest dostatecznie rozwinięty. Tak podobnie Pan Bóg dla naszego użytku objawieniem dał nam znajomość niektórych tajemnic bez możliwości całkowitego zgłębienia ich. — My stając bezradni wobec tych tajemnic, mamy sposobność do tym lepszego praktykowania pokory i do uwielbienia nieogarnionej wielkości Boga.

Ferragens Hauer Ltda.

SUCESSORES DE: FRANCISCO HAUER & CIA. LTDA.
FUNDADA EM 1888
CURITIBA — PARANÁ
LOJA: Rua José Bonifácio, 66/78
Caixa Postal, 35 - Telegr.: "HAUER"
Fone: 4-8040

COMERCIO DE FERRAGENS EM GERAL
Ferramentas, Ferragens para Construções, Artigos para Lavouira, Chapas Pretas e Galvanizadas, Cobre, Latão, Alumínio, Aço Inox, Cabos de Aço, Correias, Serras, Inseticidas, Talheres, Cristais Nacionais e Estrangeiros, Louças, Porcelanas, etc.

"Słowiki Poznańskie po pełnej sukcesów wizycie w USA"

(FEC) — Zaden z polskich zespołów artystycznych nie miał jeszcze tak dobrej prasy w USA, ale i zarazem tak wyczerpującej podróży, jak chór "poznańskich słowików". Chór w ostatnim etapie swego pobytu występował niemal codziennie, a w kilku wypadkach po dwa razy dziennie. Śpiewaków poznańskich oglądały i słuchały w tym czasie Flint, Mich., Toledo, Ohio, South Bend, Ind. Chór odniósł wyjątkowy sukces w Chicago. Na dwa kolejne występy w wielkiej, liczącej 3 i pół tysiąca miejsc sali bilety były wyprzedane do ostatniego miejsca.

Miarą sukcesu zespołu może być nie tylko zawrotna wprost frekwencja na koncertach, lecz i glosy prasy amerykańskiej. W jednym z

dzienników chicagowskich recenzje muzyczne pisze Claudia Cassidy, znana z wyjątkowo kapryśnych upodoban i nie uznająca żadnych sław muzycznych. To ona m. in. pozwoliła sobie na druzgocącą krytykę Toscaniniego. Tymczasem dla zespołu poznańskiego Cassidy znalazła wręcz słowa zachwytu, utrzymując, że jest to jeden z najlepszych chórow, jakie w ogóle słyszała.

Chór poznański w ostatnim tygodniu swego tournée dał cztery ostatnie koncerty w USA: w East Lansing, Pittsburghu, Cleveland i Detroit. Stamtąd wyjechało do Montrealu i Quebec, skąd, po sześciu tygodniach wyczerpującej, lecz pełnej sukcesów podróży, udał się na pokładzie "Batorego" w drogę do Polski.

WIEŚCI Z POLSKI:

Rozwój Ruchu Kulturalnego studentów

(KAI) — O bujnym rozwoju studenckiego ruchu kulturalnego świadczy działalność 90 teatrów, 32 zespołów chóralnych, 20 muzycznych, 12 wokalnych, 15 tanecznych, kilkudziesięciu klubów. W ostatnim okresie efektem stałych poszukiwań nowych form są m. in. powstające coraz liczniej ośrodki krzewienia wiedzy o różnych dziedzinach sztuki. Powstają więc kluby przyjaciół teatru, studia wiedzy o filmie, plastyce. Zrzeszenie Studentów Polskich podejmuje ciekawą akcję pod nazwą "pro musica", mającą na celu krzewienie kultury muzycznej wśród młodzieży studenckiej.

Popularne są też spotkania z twórcami. W domach i klubach studenckich odbyło się na przestrzeni roku 1500 spotkań z autorami, w których uczestniczyło ok. 90 tys. młodzieży. Rozwija też działalność kilka studenckich grup literackich, m. in. w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Toruniu. O zasięgu oddziaływania studenckich zespołów artystycznych świadczy liczba 300 tysięcy widzów rocznie na spektaklach studenckich teatrów. Zespoły te prezentują swój program coraz częściej także dla mieszkańców miast i miasteczek, załóg robotniczych.

Polscy artyści za granicą

(KAI) — Duże sukcesy odnoszą obecnie polskie piosenkarki: Halina Kunicka, występująca w Variete w Moskwie i Jadwiga Prolńska śpiewająca w jednym z kabaretów Paryża. Publiczność bułgarska serdecznie przyjmuje koncertujących w różnych miastach, od Sofii po czynając — Sławę Przybylską i Jerzego Polomskiego. Przybylska z Bułgarii udaje się do Izraela, gdzie występować będzie przez cały miesiąc. W ostatniej dekadzie marca w Wiedniu, Linzu i Grazu wystąpili dla Polonii austriackiej: Maria Chmurkowska ze swymi monologami, piosenkarz Zbigniew Ra-

wicz i pianistka - akompaniatorka Krystyna Rawiczowa.

Primadonna Operetki Poznańskiej Wanda Jakubowska wyjechała do Szwajcarii, a primadonna Operetki Śląskiej z Gliwic. W koncertach estradowych w NRD bierze udział solista Operetki Warszawskiej Aleksander Sawin. Z piosenkarek: Irena Santor wystąpiła w początkach kwietnia w NRF w telewizji w Monachium, a Rena Rolka zaproszona została do udziału w uroczystym koncercie — z okazji 10-lecia telewizji czechosłowackiej do Pragi.

W KILKU ZDANIACH

● **2 mln m kw. płyt eternitowych rocznie** — (KAI) — Kraków — W tych dniach został przekazany do eksploatacji nowy, duży oddział produkcji płyt eternitowych w Zakładach Wyrobów Azbestowo-Cementowych w Szczucinie koło Tarnowa. Zdolność produkcyjna nowego oddziału będzie wynosiła 2 mln m kw. płyt rocznie.

● **Na 750 milionów ton węgla Brunatnego** szacuje się złoża odkryte w pobliżu Łodzi. Węgiel jest w poważnym stopniu zasolony. Pod jego polskimi znajdują się złoża soli szacowane na 12 miliardów ton.

● **230 tysięcy lamp kinoskopowych do aparatów telewizyjnych** wyeksportują w roku bieżącym Zakłady Lampy Oscyloskopowych w Iwicznej (woj. warszawskie).

● **Spreżarki amoniakalne** o wydajności 196 kilokalorii na godzinę przy zdolności obniżenia temperatury do minus 45 stopni produkują Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie. Spreżarki te są podstawowym wyposażeniem chłodniczych okrętowych. Budowały je dotychczas w zasadzie tylko USA i Anglia.

● **Aparaturę naukową dla laboratoriów i instytutów** produkują Zakłady Aparatów Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stałymi odbiorcami są m. in. Algier, Egipt, Mongolia, Indie, Czechosłowacja, Bułgaria i ZSRR.

● **Telewizja polska** uzyskała w połowie lutego br. milionowego abonenta.

● **50 lat eksportu polskiego Bekonu** — (KAI) — Warszawa 50 lat temu na rynku angielskim pojawił się po raz pierwszy bekon, zyskując sobie z miejsca dobrą ocenę tamtejszego kurpietwa. Po II wojnie światowej przemysł mięsny ugruntował swoją pozycję jako eksporter bekonu. W okresie tym sprzedano go łącznie ok. 565 tys. ton. Utrzymujący się ostatnio roczny poziom dostaw wys. 50 tys. ton oznacza, że co osma tusza bekonowa importowana przez Anglię, pochodzi z Polski.

● **Maszyny do liczenia Skarżyska** — (KAI) — Kielec Zakłady Metalowe w Skarżysku-Kaimennej rozpoczęły w tym roku seryjną produkcję różnych maszyn do liczenia, czterodziałaniowych. Zakładem Biuro Konstrukcyjno-Technologiczne prowadzi prace nad opracowaniem dokumentacji konstrukcyjnej i technologicznej elektrycznej maszyny do liczenia, czterodziałaniowej. Jeszcze w bieżącym roku ma być wykonany prototyp elektrycznej maszyny do liczenia. Dotychczas tego typu maszyny nie były produkowane w Polsce.

● **Książka Jana Kotta** nagrodzona we Francji — (KAI) — Wydana przez firmę Julliard książka Jana Kotta "Sekcje i Szekspirze" uzyskała w Paryżu "nagrodę najlepszej książki miesiąca" za marzec 1963 r. Decyzję podjęło jury w składzie: Raymond Queneau, Maurice Wedeau, Andre Bay.

Kauçik ROLNICZY

CENY SAMOCHODÓW Prokudowanych w Brazylii

Zapewnie zainteresują czytelników "LUDU" ceny samochodów za gotówkę obowiązujące od 31 marca br. w São Paulo. Jak wiadomo, przemysł samochodowy obiecał rządowi nie podnosić cen samochodów przez trzy miesiące, zaapelował jednak do rządu, aby uzyskał podobną stabilizację cen w fabrykach, dostarczających części składowych i materiałów do montowania i wykańczania samochodów; jak wiadomo, fabryki samochodowe mają charakter raczej zakładów montujących, zakupując gros części i materiałów w innych fabrykach. Zobaczymy, czy rząd spełni prośbę przemysłu samochodowego i czy ten będzie w stanie utrzymać ceny przez trzy miesiące.

DKW-VEMAG

Belcar	Cr\$ 2.298.200,00
Vemaguet	Cr\$ 2.197.000,00
Caicara	Cr\$ 1.916.000,00

WILLYS-OVERLAND

Dauphine	Cr\$ 1.457.000,00
Gordini	Cr\$ 1.575.000,00
Aero Willys 2600 Equipado	Cr\$ 2.758.000,00
Aero Willys 2600 Standart	Cr\$ 2.614.000,00
Jeep	Cr\$ 1.492.000,00
Rural 2	Cr\$ 1.792.000,00
Rural 4	Cr\$ 1.973.000,00
Pick Up 2	Cr\$ 1.781.000,00
Pick Up 4	Cr\$ 1.961.000,00

SIMCA

Chambord	Cr\$ 2.710.000,00
Rallye	Cr\$ 3.190.000,00
Presidence	Cr\$ 2.865.000,00

VOLKSWAGEN

Sedan	Cr\$ 1.630.000,00
Kombi Standard	Cr\$ 1.758.000,00
Kombi Luxo	Cr\$ 1.975.000,00
Furgão	Cr\$ 1.670.000,00
Karmann Ghia	Cr\$ 2.752.000,00

FORD

F-100	Cr\$ 2.923.500,00
F-350	Cr\$ 3.420.900,00
F-600 (Gasolina)	Cr\$ 3.895.500,00
F-600 (Diesel)	Cr\$ 5.260.500,00

GM

Amazonas	Cr\$ 3.460.000,00
Pic Up	Cr\$ 2.765.000,00
Caminhão 6503	Cr\$ 3.777.000,00

MERCEDES-BENZ

LP - 321/420	Cr\$ 5.630.000,00
LP - 331/460	Cr\$ 9.894.000,00
Onibus Monobloco	Cr\$ 12.540.000,00

INTERNACIONAL

NU/184 - 149	Cr\$ 5.523.000,00
NU/184 - 167 CM.	Cr\$ 5.609.000,00

SCANIA-VABIS

L. - 75	Cr\$ 10.150.000,00
---------	--------------------

FNM

Caminhão Chassis Normal	Cr\$ 6.150.000,00
Caminhão Chassis Longo	Cr\$ 6.912.000,00

TOYOTA

Utilitário Diesel	Cr\$ 1.780.000,00
-------------------	-------------------

Widać z powyższego, że ceny samochodów dzisiaj są poza zasięgiem możliwości przeciętnego rolnika, brazylijskiego, który operuje z konieczności przeważnie trakcją konną. Należy pamiętać, że stan dróg brazylijskich w interiorze powoduje nienormalnie szybkie zużycie samochodu, a w dodatku rozpowszechniło się tutaj przeciążanie samochodów nadmiernymi ładunkami. Dalszym minusem tutejszym jest brak kompetentnych mechaników, których ilość nie podąża w ślad za wzrostem ilości samochodów w Brazylii, wskutek czego naprawy samochodów zazwyczaj są dokonywane niedbale, przyczyniając się do szybszego zużycia samochodów i powiększając ilość wypadków drogowych. Moim zdaniem, dopóki Brazylija nie ulepszy swej sieci drogowej, dopóki nie powstanie gęsta sieć warsztatów z wyszkolonymi mechanikami i dopóki tutejszy przemysł samochodowy nie będzie w stanie produkować niezawodne samochody o silnej i prostej konstrukcji — niech rolnicy zamiast kupować samochody polepszą rasę koni pociagowych. Dają tego przykład praktyczni niemieccy koloniści z Santa Catarina, którzy wyciągają stare siedmiokonne wozy, ładujące do 3,5 ton, i zaczynają nimi dokonywać przewozów, jak w epokach opisywanych przez Piniora. Sam widziałem w Rio Negrinho taki wóz, przybył z São Bento.

Stefan Czaplinski

Drobne wiadomości gospodarcze

● **Narodowy Instytut Imigracji i Kolonizacji** posiada do swej dyspozycji 3 miliony akrów ziemi w różnych stanach państwa. Z tego 1,5 mln. akrów nadaje się do uprawy. Instytut ten zamierza skolonizować te ziemie wprowadzając w życie reformę rolną.

● **Stan riograndeński** ma roczną nadwyżkę mięsa wołowego obliczonego na 40 tys. ton. Nadwyżkę tę można by eksportować. Niestety — cena mięsa krajowego jest o wiele wyższa, niż na rynkach zagranicznych. Wina, za to spada na chłodnie cudzoziemskie.

KRONIKA SPORTOWA

★ **Jedenastka Brazylii** w spotkaniu z Argentyną o Puchar przechodni Rocca przegrała raz w stosunku 2x3, a to z powodu ostrej gry Argentyńczyków, którzy nie przybierali w środkach, byle powstrzymać brazylijskich napastników. Poza tym nie dopisała linia pomocy, gdzie brakło Zita. Rewanżowe spotkanie zakończyło się zwycięstwem Brazylii 5x2. Tym samym Puchar został w Brazylii.

★ **O mistrzostwo Parany**

● **Stan paulistański** jest największym producentem mięsa bydłowego. — W roku ub. stan ten dostarczył mięsa o globalnej wadze 461 tys. ton, wartości 44 miliardów kruczerów.

● **Gauszowscy** producenci ryżu starają się o założenie własnego banku, któryby finansował produkcję ryżu w całym stanie, co wpłynęłoby pobudzająco na rozszerzenie plantacji ryżu na większą jeszcze skalę niż dotąd.

● **W Kanadzie** zapowiedziano wprowadzenie na rynek kiełbas z ryb. Doświadczenia w tej dziedzinie uwieńczone zostały powodzeniem. Niektórzy mówią nawet, iż kiełbasy z ryb są bardziej soczyste i smaczniejsze, niż tradycyjne kiełbasy wieprzowe.

● **Projekt rządowy** odnośnie eksportu mięsa bydłowego za granicę jest oszacowany na 200 milionów dolarów rocznie. W konsumpcji wewnętrznej mięso wołowe zastąpi się produktem rybnym.

● **O owadów grasujących** na drzewach owocowych najwięcej jest znana wesz (piolho de São José). Robi ona wielkie szkody wśród jabłoni, grusz, śliw itp. Wszy żerujące na owocach zwalczą się przy pomocy pulweryzacji Polidol 0,5 proc.

(finał) gra obecnie trzy drużyny: Curitiba, Londrina i Cambareense. W dotychczasowych meczach Curitiba przegrała z Londriną 2x4, zremisowała z Cambará 3x3 i wygrała 4x0.

★ **Z okazji ukończenia trybun bocznych** - klub Águ Verde z Kurytyby rozegra towarzyski mecz z Ferroviário, przegrywając 0x3. W innym spotkaniu Atlético zwyciężyły drużyny gauszowskiej Caxias w stosunku 3x2.

★ **Na Igrzyska Pan-amerykańskie**, które rozpoczęły się w São Paulo. Zjechali, siłą już liczni atleci z całego kontynentu amerykańskiego — Najliczniejszą obsadę wystawili oczywiście gospodarze. Lekkoatleci USA są faworytami tych Igrzysk.

★ **Siedmiu graczy włoskiej drużyny Neapolu** zostało zawieszonych przez tamtejszy Związek Piłkarski, ponieważ udowodniono, że piłkarze egrali pod wpływem ożywiających zastrzyków.

★ **Klub argentyński Boca Juniors** przeprowadził wymianę swego gracza Vitor Beniteza za piłkarza drużyny włoskiej Del Vecchio, Brazylijanina, który bronił dotychczas barw klubu "Mediolan".

★ **Świetnie spał się Edward Czernik w Londynie**. Podczas zawodów halowych zajął pierwsze miejsce w skoku wzwyż wynikiem 2,07 m. Ustanowił on halowy rekord Polski oraz międzynarodowy rekord W. Brytanii.

★ **I Liga polska: Górnik Zabrze - Polonia Bytom 2x1**, Zagłębie - Arkonia 2x1, Stal - Legia 2x0, Gwardia - Lechia 2x1, Wisła - Lech 2x0, Odra - ŁKS 1x0. W tabeli prowadzi Górnik przed Ruchem.

— Tyś sobie dogodził laniem wody na siebie — burczał Figura — tego nie wolno, zapalenia można dostać.

— Napij się mleka, to ci przejdzie.

Franek nie mógł pić mleka, poszedł spać.

W nocy przyszedł cichy deszcz i padał do rana.

Na spalisku nie pozostało ani jednego drąga, spłonęło wszystko. Pozostała warstwa popiołu. Tu i ówdzie leżały skręcone węże z otwartymi pyskami. Były to żaraki spalone, które nie zdążyły schronić się przed ogniem.

Upłynęło parę tygodni a Franek nie mógł przyjść do siebie. W domu nie chciał zostać, miał wielką chęć do pracy, ale sił nie było. Ani w Mizerikordii lekarze nie pomogli.

Pewnego dnia, kiedy cała rodzina dosadzała fizon pod lasem, Franek zatoczył się, krzyknął i upadł na ziemię. Wzięto go do domu, cudzono, krzeszono, nacierano octem i kanforą.

Przylecieli i sąsiedzi... Franek tylko westchnął głęboko i umarł.

Placz i żal wielki cisnął serca: matki, braci, siostry i sąsiadów.

Roda zbliżył się do nieruchości Franka i wołał: — Franus wstań!

Nie umieraj! Ja tu sam nie zostanę, Franus odezwij się choć trochę.

Małoletni gospodarz nie odezwał się więcej. Dziewczęta sąsiadki zrobiły mu bukiet biały, ozdobiły nim pierś... jako że był kawalerem.

Nazajutrz siwki pociągały po raz ostatni swojego gospodarza na wzgórek wieczności na Ingwasie.

* * *

Pod koniec września wszystkie zboża rosły jak na drożdżach. Żyta już sięgały do pasa, kukurydza mieniła się bujnym liściem w porannym słońcu, lśniła srebrem. Fizon rozpierał się po ziemi zielonymi kopułami.

Koloniści przy spotkaniu powtarzali, że zboże idzie ładnie — i kończyli westchnieniem: — Uchowaj Boże od kłęski gradu, a będzie co stawić na stół.

— Kumo, zabierzcie Józka ze szkół, bo wam potrzebny — radzono ze wszystkich stron.

— Do nowego roku musi wytrzymać, a potem wola Boża — odpowiadała wdowa — posłę jeszcze drugiego.

Poza kłeską gradobicia, posuchy, przeciągłych deszczów, późnych, albo wczesnych mrozów i pomoru bydła, nieznaną inną poważniejszą kłeską, bo już nieurodzaje pszenicy zaliczano do stałej plagi.

O tej niezbędnej do życia roślinie, panowało uparte przekonanie, że nie rodzi się przez to, że jezuci rzucili na nią kłatwę jako odwet za ich wygnanie z Brazylii. Nawet pszenicę z Domu Ludowego, gdy dorosła do kolan, przywalita rdza. I tak prawie pół wieku upłynęło i nie można było swoją pszenicą zlagodzić razowiec, który drapał po gardle kukurydzą i ością tatarczaną.

Kiedy przypierały roboty w polu, dzieci chodziły do szkoły tylko do południa.

Nieraz przy powrocie, stawała dziatwa na Łopatowej Górze i zdziwiona wołała jednogłośnie:

— Jenysle, co motyli...?

Osy gnieździły się chętnie na poddaszach, krawędzi polan, — to po zwisających gałęziach nad wodami rzek i jezior. Salvador w strzelaniu nie chybiał mimo, że był biały jak gołąb, a twarz miał pooraną jak krokodylowa skóra.

Znał na pamięć wszystkie przejścia przez moczary, nałogi i instynkty ptaków i zwierząt. Na polowanie nie brał, ani psów, ani kotów — tropił sam.

Pewnego razu, na uroczystość rodzinną Mirandy, synowie jego postanowili obejść ją hucznie przy wrzawie, rakietach ze zastawionymi stołami, mięsem pancerników. Zaprosili Salvadora, aby wyznaczył czas i miejsce na łowy.

Wyruszyli pod pełnią w pola wdowy.

— Tam nie ma kto polować, a te mikrusy polują dobrze jak im na stół przyniesie gotowe. Zresztą, sama Weronka mówiła, aby pancerniki na jej polu tępić, bo wierzą dziury i konie nogi łamią.

Tatú, mają gniazda głęboko w ziemi. Myśliwi pozasypywali dziury gliną i każdy przy swojej czatował. Synowie Mirandy rozpuścili psy. Pancerniki tropione przez ogary wracały do swych kryjówek. Kiedy stanęły przed zasypaną jamą, puknął jeden, drugi i trzeci strzał.

— Tak, jest już trzy — liczył Salvador.

Psy zatrzymały się przy starej jamie, która nie była zasypana. Salvador przykleknął, pochylił głowę nad norą — słuchał.

— Jest i to płytko.

Oparł się piersi o kopczyk starej gliny. Wsunął rękę po ramię do nory. Ledwo zdążył powiedzieć — jest!

Wyciągnął ramię i krzyknął:

— Cristo!

Do ręki przyczepiony był grzechotnik o ciemno plamiastym cielsku. Herculano zarząbał tasakiem wijącego się płaza.

Bracia Mirandy, wzięli Salvadora na ramiona i wynieśli na polanę. Stary ukląkł i patrzył sztywnymi oczami na pełnię księżyca. Całe jego ciało obejmował paraliż. Księżyc jak srebrna bania wisiał nad lasami i polami.

Salvadorowi robiło się coraz zimniej i księżyc rozlewał się w białą płachtę po całym niebie.

Coś bełkotał sztywnym językiem.

Herculano i inni rozumieli, że się modli i że to jest jego ostatni pacierz.

— Wszystko ma swój koniec i ja teraz dopłynęłam do niego. Odchodź duszo moja, bo takie są wyroki Pana. Skończyła się tułaczka ziemską.

Pochylił się sztywnym ciałem i martwa twarz zanurzyła się w szorstkiej trawie.

Sam żył wiodąc życie pokutnicze, umarł nie fatygując nikogo, ostatni pastelnik, tubylec, zawodowy myśliwy na Rio Baixo — Salvador Cordeiro Correia.

— ★ —

Roda dzisiaj nie poszedł do szkoły, bo będzie się palić ściętą kapurę, która już była wyschniętą na proch, bo dostała kilkanaście dotąd niebywałych mrozów.

Kącik Lekarski

PRAWORĘCZNI i MANKUCI

Istnieją również lewonożni i lewooczni

Pytanie, jak należy postępować z dzieckiem leworęcznym, niepokoi wielu rodziców. Ilość ludzi leworęcznych jest bowiem duża — różni autorzy oceniają ją na 5, 10, a nawet 20 proc. Choć więc leworęczni są tak liczni, wciąż jeszcze narażeni są na różne docinki i na rzeczywiste trudności.

Cywilizacja nasza jest cywilizacją ludzi praworęcznych — wszelkie maszyny i narzędzia, uchwyty i dźwignie, biurka, szuflady, oświetlenie są konstruowane z założeniem przewagi ręki prawej.

Dziedziczność czy tradycja

Tak samo, jak nie ma zgody między badaczami co do określenia ilości ludzi leworęcznych, nie ma także zgody co do jej przyczyn.

W końcu XIX wieku znany chirurg i antropolog francuski Broca twierdził, że przyczyną przewagi czynnościowej jednej (przeważnie prawej) strony ciała jest przewaga jednej z półkul mózgowych. Praworęczność łączy się z przewagą półkuli lewej, zaś leworęczność — z przewagą półkuli prawej.

"Jedni badacze, opierając się na teorii Broca uważają więc, że leworęczność jest zjawiskiem dziedzicznym lub przynajmniej wrodzonym ustalonym raz na całe życie. Obok tego inni twierdzą, że praworęczność jest umową kulturową, pewną tradycją,

w myśl której jest wychowana większość ludzi. Podzielone są także zdania co do tego, w jakim wieku ustala się u dzieci prawo czy leworęczność.

W pierwszych latach życia dziecko używa to jednej ręki, to drugiej. Często jeszcze w przedszkolu rodzice je strofują, że nie tę rączkę podają na dzień dobry, nie tą rączką jedzą. Jedne dzieci wcześniej zaczynają się posługiwać stale jedną ręką, zaś u niektórych nawet w pierwszych latach szkoły nie widać wyraźniej przewagi jednej ręki nad drugą. Leworęczni zaś, i to zarówno dzieci, jak i dorośli, nie są nigdy tak konsekwentnie leworęczni i nie uważają tak systematycznie lewej ręki, jak praworęczni używają prawej. Nikt np. z dorosłych leworęcznych nie podaje na powitanie lewej ręki, zmniejsza się także wraz z wiekiem ilość piszących lewą ręką.

Także nogi i oczy

Mówiąc o leworęczności zważamy właściwie zjawisko — czynnościowa bowiem przewaga jednej części ciała nad drugą przejawia się także w pracy nóg i oczu. Obok praworęczności istnieje także prawo i lewonożność oraz prawo i lewooczność. — Praworęczność nie musi iść w parze z prawonożnością i prawonożnością — zdarzają się często ludzie, będący jednocześnie np. praworęczni, lewooczni i prawonożni, czy leworęczni, prawooczni i pra-

wonożni itp. Ustalenie, czy dziecko ma przewagę czynnościową tej samej ręki, oka i nogi, a więc jest nie tylko prawo czy leworęczne, lecz prawostronne czy lewostronne, czy też ma dominację skrzyżowaną (np. leworęczność i prawonożność oraz stopnia przewagi jednej ręki, a także oka i nogi nad drugą) ma duże znaczenie przy praktycznym rozstrzygnięciu pytania, jak z takim dzieckiem postępować.

Należy więc bądź zaobserwować, bądź dowiedzieć się od rodziców dziecka, nie tylko którą ręką ono pisze czy rysuje, lub też w jakiej trzyma łyżkę, lecz także, w której ręce trzyma nożyczki przy wycinaniu, w której szczyrzyk, gdy temperuje nim ołówek. Którą ręką dziecko rzuca piłkę? W której trzyma grzebień przy czesaniu, szczotkę przy myciu zębów? Którą ręką wkłada klucz do zamka przy otwieraniu drzwi? W której ręce trzyma zapalając ją? Do której ręki bierze cięższy pakunek, jeśli niesie ich dwa?

Dla zorientowania się w prawo- czy lewooczności dziecka można mu zazać np. zaglądać do butelki czy spojrzeć przez dziurkę od klucza i obserwować, które oko wybierze.

Orientację w prawo- czy lewonożności dadzą także próby, jak skakanie na jednej nodze (którą nogę wybierze), a następnie zlecenie skakania na drugiej nodze i porównanie, na której skacze lepiej, czy też kopanie piłki (którą nogą).

Wyniki, uzyskane tą drogą, są — powtarzamy — ogólne. Dla dokładniejszego rozpoznania konieczne jest badanie lekarskie.

Nie wolno zmuszać

Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, jak postępować z dzieckiem leworęcznym. Jedno jest pewne: każde jest inne i wymaga innego indywidualnego podejścia.

W pewnych rodzinach, środowiskach, a nawet w pewnych społeczeństwach podejście do leworęcznych jest bardzo rygorystyczne, dziecko, które nie chce jeść czy pisać prawą ręką, jest uważane za nieposłuszne, karane i mimo wszelkich oporów i komplikacji zmuszane do pisania ręką prawą. W innych znowu zbyt liberalne — bowiem rodzice bądź nie interesują się tą sprawą, bądź nie uważają jej za ważną — ("niech pisze, którą ręką chce"). Gdzieniedzie panuje też przekonanie, że wszelka próba zahamowania leworęczności może spowodować jękanie, trudności w nauce czytania i pisania lub zaburzenia neurologiczne.

Ostatnie badania wskazują na to, że zarówno jedno, jak i drugie stanowisko jest zbyt skrajne.

Nigdy jednak nie wolno dziecka zmuszać siłą, wysmiewać czy karać. W razie zaś stanowczego oporu ze strony dziecka czy wystapie-

nia jakichkolwiek zaburzeń należy wrócić do używania ręki lewej. Niekiedy bowiem rzeczywiście występuje jakaś trudność, nasilenie trudności w nauce i inne zaburzenia. Warto zaznaczyć także, że nauka jest tym łatwiejsza, im dziecko jest młodsze.

W przypadkach szczególnych trudności lub wystąpienia jakichkolwiek zaburzeń, na temat celowości i metod dalszej nauki musi wypowiedzieć się lekarz lub psycholog.

Zawsze musimy pamiętać, że dziecko leworęczne już przez swą inność do otoczenia czuje się źle. Gdy pisze lewą ręką — zyskuje przewagę mańkuta, gdy pisze prawą — idzie mu to z trudem i opornie. Dlatego nie należy na nie krzywić, zawstyżać czy karać. Przystawienie się z ręki lewej na prawą jest dla dziecka trudne, używanie ręki lewej — często przykre. Aby więc dziecko nie zalażało się, trzeba wiele cierpliwości, wiary i zachęty ze strony rodziców i nauczyciela. Taka życzliwość i poczucie oparcia pomoże dziecku pokonać wiele trudności.

Danuta Barzach.

Artykuły: ALUMINIOWE - ŻELAZNE - SZKLANE - KUCHENNE I SANITARNE. — FARBY, OLEJE, itd.

w dobrym gatunku i po cenach przystępnych możecie nabyć w SCHIEBLER & CIA. LTDA.

CASA ALUMÍNIO

Praca Dr. Generoso Marques 72 — Telefon: 4-0614
Telegr.: "Aluminio" — Caixa Postal 10
CURITIBA — PARANA

Uśmiechnij się...

HUMOR W ROSJI

Pytanie: — Słyszałem przez radio, że będziemy produkowali więcej mięsa, mleka i masła. Moja lodówka jest jednak stale pusta. Co mam uczynić?

Odpowiedź: — Podłączyć lodówkę do radia.

★

Pytanie: — Jak mam się zachować podczas ataku atomowego?

Odpowiedź: — Zabierz prześcieradło i idź na najbliższy cmentarz.

★

Pytanie: — Czy słoń może cierpieć z powodu ruptury?

Odpowiedź: — Tak, ale tylko w wypadku ciężkiej pracy, jak na przykład podczas podnoszenia poziomu rolnictwa sowieckiego.

★

KOMPLEMENT

— Pani mi przypomina kwiat!

— Jaki?

— Zasuszony.

ZAJĘTY

— Chcesz się ze mną pobawić? — pyta dziesięcioletni Mareczek swego rówieśnika, Jasia.

— Nie mogę. O trzeciej idę do kina.

— Przecież jest dopiero druga!

— Tak, ale muszę jeszcze wstąpić do domu i płakać przez trzy kwadransy, abym trzy na trzecią dostał pieniądze na bilet...

MIEŁOŚNIK WOLNOŚCI

Dwóch więźniów odsiadujących dożywocie:

— A pan żonaty?

— Co? Jeszcze na głowie nie upadłem. Ja przede wszystkim cenię wolność!

Wiatr pociągał od strony Miranda i wróżył deszcz. Cykanki odzywały się z rzadka po drzewach. Sabije gdzieś niegdzie próbowały śpiewać, a zielone ptaki nawoływały: — po styry, po styry.

— Nawet ptaki wiedzą, że kukurydzę sadzi się po cztery — mówiła Kaśka.

Wszystko zwiastowało, że już czas obsadzać pola.

Franek, matka i Kaśka dokańczali skrobienia motykami "assera" (szeroka ścieżka), między stojącą a ściętą kapuera.

Ukazał się mały Roda i przyprowadził Figurę do pomocy. Kuba Figura zakurzył fajkę, pykał i dobrze wybadał, w którą stronę ciągnie wiatr.

— Pociąga od deszczu — zawyrokował Kuba — będziemy palić pod wiatr od wschodu.

Poszli i zapalili. Ogień z łatwością obejmował suche gałęzie i trawę. Liście i konary stapały się na popiół a płomień dorwał się już do trzciny bambusowych.

Figura rozpromieniony wołał: — Ale wojna! Nie bójcie się, bo to ślepe naboje

Zwały czarnego dymu leciały w górę jak z piekielnego kotła. Języki ognia kołysały się, urywały i znikły pod chmurami dymu.

Były i miotły z palmusu do gaszenia płomieni i wiadra z wodą.

Huk i trzask trzciny wzrastał coraz bardziej, tak, że o parę kroków nie można było słyszeć, co Figura rozkazywał. Wszyscy byli w pogotowiu: to z daleka baczyl, to przelatywali pod pochyloną chmurą dymu wzdłuż "assera", strzegąc, aby przerzucony ogień zadusić w zarodku i nie dać mu się rozpanoszyć. Od piekielnego żaru czuć było tlejącą bieliznę na spoconych plecach.

Naprężenie nerwowe stawało się coraz większe, serca były przyspieszone i tetno skakało w skroniach.

Weronka spoglądając na dym spostrzegła, że skotłowana chmura dymów wyprostowała się i pochylała się na zachód.

— Rany Boskie! Wiatr się odwraca — powiedziała jakby do siebie. Roda patrzył się na matkę i domyślał się, że taki rozhuwany żywioł nie sposób powstrzymać.

— Pójdziemy palić z drugiej strony — komenderował Figura.

I szli wszyscy chyłkiem z miotłami i wiadrami do góry, aby odpałać i cofać ogień na środek pola.

Z chwilą, kiedy tam doszli, Figura już wznicił płomień i wskazywał, aby czynili to sami, na całej przestrzeni. Oddalił ogień jak najprędzej od stojących zarośli i lasu, nim wiatr całkowicie się odwróci.

Kiedy ogień czerwona wstęgą pochłaniał trawy i gałęzie, zaczęła mu wtórować kanonada trzciny i po tej stronie. Naraz cała ściana czerwonego języka położyła się na stojący pas zieleni.

Wiatr zdecydowanie pociągnął w niepożądanym kierunku. Ludzie znikli w pochylonej mgławicy dymu. Przebiegali każdy na swoim odcinku z miotłami i wodą. Co parę kroków kładli się na ziemi, aby pociągnąć mniej zadymionego powietrza.

Dym gryzł oczy i palił płuca.

Zdawało się, że żywej duszy ludzkiej tam nie ma, że żywioł hulaj nie poskramiany.

Ogień pisał, syczał, wyl, trzciny trzaskały wszystkimi kalibrami kulomiotów.

W dymie i zaporowym huku Figura wołał: — Ogień!

— Wody! — odezwał się drugi głos.

Z zadymionych zarośli dolatywał głos dziecięcy — tu się pali! i chłopak tłukł miotłą ostre płomienie.

Franek donosił wodę ze źródła z odległości dwustu metrów.

Gdy w jednym miejscu ugaszono pożar, powstawał on w dwóch i trzech innych miejscach.

Zażęgliły się suche sterczące ponad zaroślami chojary i rzucały iskry z wiatrem.

Franek co chwila wchodził w dym z wiadrami wody i wychodził załawiony. Aby nie zapłonęło na nim ubranie wlewał u źródła, kilka wiader wody na siebie.

Pięć głosów wołało o pomoc. Któż komu mógł pomagać, gdy każdy przed sobą miał kilka roznieconych pól ognia?

Odezwały się głosy, wołające o pomoc:

— Ratunku, ratunku!

Roda ciągnął miotłą za sobą, uciekał z płomieni zaksztuszony, załawiony: — Ludzie ratujcie! — wołał.

Figura niezmordowanie prowadził komendę: — Wycofać się i dolina otwierać pikadę, lać wodę, odpalać, gasić ogień tylko jednym skrzydłem, spychać go do oranego gruntu, do żyta.

Nadbiegli z pomocą Murmur z dziećmi, Konstante z fojsa, Brzączek z wiadrami.

Konstante z Figurą szli przodem, torowali ścieżkę, za nimi inni lali wodę po pikadzie, spychali i zepchnęli lawinę ognia w klin, na czyste pole — na oraninę.

Szczęściem było, że tędy rosło jare żyto, bo gdyby zimowe, poszłoby z ogniem. Jare żyta nie rosły tak prędko, a zimowe rosło dużej i gro-palną pościółkę.

Spalona kapuera przedstawiała smutny obraz. Sterczały gesto-opalone łodygi, gałęzie i kłody, istna sieć i gmatwanina ogorzałych pre-jakby na kpiny i udry wiatr teraz ciągnął od zachodu, a gesto po ziemi tliły się zbutwiałe kłody wydzielając biały dym.

Splonęło pięć hektarów Weronczynej ziemi, która przybrała wygląd jak po przejściu Tatarów. Wstrzymano jednak pochód ognia w sąsiednie grunta.

Słońce zaszło zadymione, krwawe.

Ludzie nie dopoznania; czarni, umazani, podarci, spragnieni i pocił się koło korostych i cieszył się bardzo, że sąsiedzi przyszli z pomocą.

Weronka również nie dopoznania, dziękowała dobrym sąsiadom i zapraszała na poczęstunek.

Frankowi jednak coś zaszkoziło, bo zbladł i osowiał.

— Co ci jest?

— Nudzi mnie i słabość zbiera.

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Nie lekceważyc przeszłości

2.500 lat temu dwaj uczeni greccy, Leukipos i Demoritos wystąpili z twierdzeniem, że najmniejszym, nie dającym się już podzielić składnikiem materii jest atom — nazwa właśnie od nich pochodzi — i to twierdzenie stało się podstawą nowoczesnych badań fizykochemicznych, które doprowadziły do rozbitcia atomu.

Starogreckie i starożymskie teorie o przemianie pierwiastków jednych w drugie stały się podstawą dążeń al-

chemików średniowiecznych do zdobycia złota drogą przekształcenia np. rtęci lub ołowiu. W ciągu XIX wieku wyśmiewano się z tych "starożytnych i średniowiecznych majaczeń, nie wspólnego z nauką nie mających".

Dziś chemia stwierdza, że w drodze rozpadu atomów oraz neutronami można zamieniać dowolnie jedne pierwiastki w drugie, jak np. siarkę na fosfor i rtęć na złoto.

Precyzyjna maszyna

Reklama maszyn używa niekiedy zaskakujących środków. Jedną z firm angielskich produkujących narzędzia do obróbki precyzyjnej, przedstawia obecnie na różnych targach i wystawach miniaturową frezarkę o bardzo wysokiej liczbie obrotów: 300.000 na minutę. Przy tej

szybkości i dużej precyzji narzędzia można zdjąć nim skorupę z surowego jajka, nie naruszając błonki znajdującej się pod skorupką i zachowując ją w całości. Taką właśnie operację przeprowadza się publicznie ku zdumieniu zwiedzających.

* * *

Ludność polska w USA jest piątą co do liczebności grupą narodowościową

Wstępne wyniki spisu ludności USA z 1960 roku skłaniają do refleksji, zwłaszcza w zestawieniu z wynikami zeszłorocznymi wyborów. Spis ten wykazał 582 tys. Polaków urodzonych poza granicami USA oraz ponad 2.302 tys. osób pochodzenia polskiego, których rodzice urodzili się poza USA. Łącznie obydwie te kategorie tworzą grupę narodową polską liczącą 2.884.581 osób, która jest piątą co do liczebności w USA po grupach włoskiej, niemieckiej, kanadyjskiej i brytyjskiej. Większość osób urodzonych poza USA imigrowało 40 do 60 lat temu. Spis nie wykazał Amerykanów polskiego pochodzenia w pokoleniach trzecim, czwartym, piątym i dalszych, potomków najwcześniejszych emigrantów polskich. Na podstawie przecięt-

nych amerykańskich danych demograficznych można jednak obliczyć, że w USA jest ok. 10 milionów osób pochodzenia polskiego. Wynikałoby z tego, że mniej więcej co 18-ty mieszkaniec USA ma w swych żyłach krew polską. W Kongresie Stanów Zjednoczonych natomiast jest zaledwie 11 kongresmanów pochodzenia polskiego, czyli tylko co 40-ty poseł reprezentuje Polonię. Najbardziej nasycony elementem polskim jest stan Connecticut, gdzie co 9-ta osoba jest pochodzenia polskiego. Drugim pod tym względem jest stan Illinois, gdzie co 11-ta osoba jest pochodzenia polskiego. Na terenie tego stanu znajduje się największe skupisko polskie w USA — Chicago, gdzie co 6-ty mieszkaniec ma polską krew w żyłach.

Jak przechowywać kwiaty?

Nowy sposób przechowywania kwiatów i różnych okazów zwierząt opracowano w Akademii Nauk Rolniczych we wschodnich Niemczech. Aby zakonserwować jakiś organizm — zwierzę czy roślinę — umieszcza się je w formie i zalewa mieszaniną różnych tworzyw sztucznych. Po pewnym czasie mieszanina zastyga, tworząc

szklistą, całkowicie przezroczystą masę, która doskonale chroni okaz przed gniciem, wysychaniem itp. Kwiat np. "zatopiony" w przezroczystym bloku wygląda tak świeżo, jak gdyby świeżo zerwany z kłombu. W ten sposób można przechowywać w niezmiennych postaci okazy dowolnych rozmiarów i także przesyłać je na każdą odległość.

Wzrost u dzieci

Dr Livson i inni uczeni z Kalifornii doszli na podstawie badań do wniosku, że to, czy dziecko jest niskie lub wysokie, zależy bardziej od wzrostu matki, niż ojca. Przez pierwsze 4 lata życia dziecka można stwierdzić wyraźny związek między jego wzros-

tem, a wzrostem matki. Potem następuje zróżnicowanie: u dziewczynek wzrost nadal wykazuje zależność od wzrostu matki, natomiast u chłopców ostateczny wzrost chłopca dziedziczywo obojga rodziców wpływa prawie jednakowo.

* * *

Woda na księżycu

Skąd czerpać będą wodę przyszli koloniści, którzy osiedlą się na księżycu? I czym będą oddychać, bo atmosfera na naszym satelicie praktycznie nie istnieje? Rozwiązanie tej trudności nie będzie tak skomplikowane, jak się wydaje. W skałach księżycowych znajdują się z pewnością wodór i tlen, zmieszane i związane z innymi

mi pierwiastkami. Gazy te "wycisnąć" się będzie z kamieni, przy pomocy bardzo wysokich temperatur a potem łączyć w wodę przy pomocy elektryczności. Niektórzy uczeni sądzą także, że wodę na księżycu znajdzie się w pewnej głębokości w postaci lodu. Nie trzeba więc będzie przywozić wody z ziemi.

DZIAŁ POETYCKI

STĘPY AKERMAŃSKIE

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi,
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu,

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu;
Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi;
Tam z dala błyszczą obłok — tam jutrenka wschodzi;
To błyszczą Dniestr, to weszła lampa Akermanu.
Stójmy! — jak cicho! — słyszę ciągnące żurawie,
Których by nie dościgły źrenice sokoła;
Słyszcie, kędy się motyl kołysa na trawie,

Kędy wąż śliską piersią dotyka się ziola,
W takiej ciszy — tak ucho natężam ciekawie,
Ze słyszałem głos z Litwy. — Jedźmy, nikt nie woła!

1825

Adam Mickiewicz

MILE TO BYŁY OWE LATA...

Dziesiątki lat już minęły, a obraz przedstawia mi się tak aktualny... Pamiętam dobrze: nauczyciele byli delikatni, jedni, energiczni drudzy, ale wszyscy wymagający. Niektóre przeżycia młodego żywota na zawsze w pamięci zapisane pozostaną. Temu chyba zawdzięczać mogę częste sny, które mnie prześladowają, a w których podążam do szkoły z pośpiechem, w krótkich spodniach, z tornistrem na plecach.

Defilują kolejno w myśl mojej wyraźnej jakby to było wczoraj, rysy twarzy troskliwych wychowawców Kolegium im. Henryka Sienkiewicza: profesorowie p. p. Lech, Chruszczewski, Falarz, Świdurski, Zaczkowski, Ks. Jan Pałka i s. p. W. Radomski. Madame Łukasiewicz, panie Domańska i Emilia Radomska. Kilku z nich żyje między nami. A drudzy? Żyją czy odpoczywają snem wiecznym? Powtarzam tutaj propozycję zjazdu byłych kolegów i koleżanek dawnego budynku szkolnego, wraz z potomstwem (z aniołkami, w wyrażeniu Basi) z obecnością naszych nauczycieli. Było by bardzo ciekawe zapoznanie się z rodzinami i zdjęcie nowej fotografii po 25 latach. Proszę o opinię w tej sprawie. Zjazd, za pozwoleniem Zarządu Kościuski, mógłby odbyć się podczas letnich wakacji szkolnych.

Po za nawiasem dalsze wspomnienia. Na jednej ze ścian wisiały mapy Polski i Brazylii. Dalej krajobrazy i portrety wybitnych synów Ojczyzny Ojców naszych. W pobliżu stół nauczycielski, obok czarna tablica — arena popisów czolowych a męka i zmora słabych uczniów. Śladywałem gdzieś w pobliżu tamtego oto okna, razem z kolegą Kazimierzem Grochockim (dzisiejszy wyższy oficer wojskowy). Zjednało nas obydwójce wspólne zamiłowanie do rysunków. Pod koniec kursów pan Falarz starał się nawet o mój wyjazd na studia do Polski. Z powodu jednak trudności finansowych nie przyszło do tego. Prawda, że się rozehodziło o stypendium, na koszt Rzętu polskiego, ale zawsze trzeba było dysponować pewną sumą pieniędzy na odzież i inne drobne wydatki. A sytuacja wówczas była nielada trudna. Panował kryzys.

Choć ja i Grochocki mieliśmy niby (według zdania znawców) duszę artystów malarzy, nie odczuwaliśmy w sobie cech zalet które nie sprzyjały przynależeniu do grupy urwisów, co nie jednemu koledze dała się dobrze we znaki, przeważnie tym z interioru. Oprócz nas dwóch, do kadry łobusów zaliczyć też należało takich jak Z. Gapski (drugi mój "amigo do peito"), J. Groszewicz, Krzyżanowski, W. Kopełuszyński (ten już na wiecznym spoczynku), Kamarowski, E. Kupski, Cymbalista, Hessel... O ile ofiara była pożądanym wzrostu (koledzy z interioru byli zwykle starsi od nas no i też o wiele silniejsi, bo wychowani w innych wa-

Objaśnienia

Zamieściliśmy pierwszy z osiemnastu Sonetów Krymskich, napisanych przez Mickiewicza podczas wycieczki na Krym. W utworze tym odbija się tęsknota poety za Litwą, skąd pochodził. W owych czasach Litwa była uważana za krainę związaną z Polską podobnie, jak Podole lub Ukraina. Idea odrębności narodowej Litwy zakiełkowała dopiero w końcu XIX wieku, a do powstania odrębnego i suwerennego państwa litewskiego po 1914 przyczynili się Niemcy i Rosjanie, dzięki którym przywódcy litewscy odgradzili się od polski murem niechęci. Jak słabym był ten sztuczny mur, wykazała żywiołowa sympatia narodu litewskiego do chroniących się na Litwę Polaków po wrześniu 1939. Obecnie Litwa powiększona o polską Wileńszczyznę wchodzi w skład Rosji, jako jedna z republik sowieckich. Według "Karty Narodów ZSSR", wydanej w Moskwie w 1962 Wileńszczyzna jest jeszcze wciąż krajem etnograficznie polskim, gdzie zwarty obszar etnograficzny polski sięga od Brasławia na północ do Szczuczyna na południu i od Szyrwint na zachodzie do Żodziszek na wschodzie. Tylko samo Wilno oznaczone jest jako litewskie z mniejszością rosyjską, oraz dokoła Wilna, zwłaszcza pód. i wsch. strony, oznaczona jest wyspa etnograficzna litewska o powierzchni 20 x 30 km. Pas ziemi na zachód od Grodna jest czysto polski, na wschód od Grodna do Wileńszczyzny jest mieszanym obszarem polsko-białoruskim. Mapa ta nie jest stuprocentowo ścisła, gdyż nie oznacza wysp polskich na dawnej Litwie Kowieńskiej i na Łotwie, choć wiadomo, że takie wyspy istnieją. Mimo to na podstawie tej sowieckiej mapy można stwierdzić istnienie dużej polskiej dzielnicy w Związku Sowieckim, obejmującej powiaty litewskie i białoruskie, która w swej czysto polskiej części ma 250 km długości i do 90 km szerokości; łącznie z obu skrzydłami o ludności mieszanej, to znaczny od Druni nad Dźwiną aż po polską granicę w pobliżu Grodna, długość tej dzielnicy wynosi 370 km. Widać stąd, że ani przesiedlenia wojenne ani repatriacja czasów najnowszych nie zdołały zniszczyć polskości na naszych Kresach póln. wschodnich. "Byli i będą", jak pisała Rodziewiczówna i może im w przyszłości przypadnie niesienie bratniej pomocy dla Litwinów i Białorusinów, z którymi niegdyś w zgodzie żyli. Oba te narody dawniej wchodziły poprzez związek z Polską w orbitę zachodniej cywilizacji chrześcijańskiej, z której gwaktora je w 1944 wyrwały bagnety Stalina, wtaczając Litwę i Zachodnią Białoruś w objęcia zmaterializowanej i despotycznej wschodniej potęgi, pragnącej te narody pozbawić narodowości, religii i zamienić je na zgrupowanie bezdusznych automatów, biernie poddających się wszelkim eksperymentom socjalnym, politycznym i gospodarczym, mającym na celu uczynienie Rosji pierwszą potęgą świata.

Administracja "PRZEGLĄDU POLSKIEGO" zawiadamia, że z powodu zmiany cen papieru i druku trzeba było, niestety, podnieść cenę prenumeraty na rok 1963. Prenumerata wynosi obecnie Cr\$ 800,00 rocznie, a dla stanów Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina Cr\$ 500,00.
Pieniądze należy przesyłać pod adresem:
Revista Polonesa "Przegląd Polski", Caixa Postal, 6335.
SÃO PAULO

Pewnej niedzieli w miesiącu lutym naznaczone było półroczne walne zebranie Zarządu Towarzystwa Kościuski. Udałem się tam w celu zapisania za członka a zarazem do uregulowania zaległej prenumeraty "Naszej Ojczyzny", za pośrednictwem p. Jana Krawczyka — agenta pięknego miesięcznika polskiego.

Nie zawiodłem się co do obecności mojego przyjaciela, utalentowanego pisarza młodego pokolenia polonii parańskiejskiej. Po serdecznym przywitaniu, w czasie ożywionej rozmowy dowiedziałem się od niego, że mieszka z rodziną jako gospodarz w siedzibie — ul. Ébano Pereira, nr. 502. Fakt ten przynosi korzyść tak dla Towarzystwa jak i dla osób zainteresowanych prenumerowaniem pism polskich, z powodu centralnego położenia siedziby.

Oprócz roli agenta i gospodarza p. Krawczyk prowadzi restaurację. Każdy się chyba domyśli, że przy kapuśniaku lub innej smacznej potrawie polskiej spotykają się tam rodacy z różnych stron kraju i w miłej, domowej atmosferze, o różnych sprawach debatuja. O inflacji, o polityce, o sprawach rodzinnych. A najwięcej chyba o sprawach polonijnych, bo dać przyznać trzeba, że nasi obudzili się z letargu, oczyszili pajęczynę ze ścian Towarzystwa i tu i ówdzie rozlegają się polskie melodie, formują się polskie zespoły artystyczne.

Załatwiwszy mój interes udałem się na rozległą salę i usiadłszy na uboczu rozejrzałem się z uwagą. Mimowoli nawiązywały się miłe sereu i duszy wspomnienia. Czwierć wieku minęło a tu nic się prawie nie zmieniło. Te same, nienaruszone solidnie zbudowane murywane ściany — nieme świadki gwaru głosów działawy szkolnej oczekującej nauczyciela... Te same okna przez które gapił się nieraz uczniowie zardroszcząc swobody latającym w błękitie sępom i jaskółkom. Nie wszystkie przeżyca zaliczać można było wtedy do przyjemnych. Naprzykład, nie mało trudności sprawiały lekcje literatury i geografii Polski. Zdolności do geometrii i śpiewu niektórzy tylko posiadali. Jednak historia Polski była chybnie dla wszystkich fascynująca a gdy przychodziło do mowy o Batorym, Sobieskim, Chrobrym, Kościuszcze i wielu, wielu innych bohaterach, rumieńce zapału czuło się na policzkach i wówczas z braku wojny, graliśmy podczas przerwy w piłkę nożną jak wariaci, przeszkadzając koleżankom w nauce. Nieprzyjacielem wówczas była piłka nożna zrobiona zwykle ze starej pończochy, trociny i papieru. Dzisiaj uwierzyć trudno, że coś podobnego było możliwe. Futbol na mocno spalonym pasie ziemi podtrzymywany przez parkan, niezmierny do dzisiaj.

Zgodnie z ogłoszeniem w "Ludzie" i braku odpowiedniej ilości członków, Prezes odkłada zebranie na drugi termin. Wracam do wspomnień.

runkach) i reagowała na zaczepkę, wtenczas grupa nasza dążyła z odsieczą.

Do zatargów dochodziło najczęściej podczas gry w piłkę nożną. Mecze rzadko się odbywały bez wzajemnego odpychania, popychania, szturchania. Kopało się piłkę a czasem i nogi przeciwnika. Z tego do zatargu było blisko. Nie pamiętam jednak, żeby panowała jakaś nienawiść między nami. Borykanie się było naturalnym objawem żywotności młodych obywateli.

Przyjemne wydarzenia stanowiły w pogodne niedziele czy święta wycieczki do malowniczych podmiejskich łąk i piniorowych lasów. Tym więcej, w takich okolicznościach, na swobodzie i w kontakcie z przyrodą, dźwięka nie traciła czasu. Zieleń, słońce, woda, zachęcały do różnych sportów i rozgrywek. Zdarzały się i tam przykre wypadki, jak na przykład na wycieczce do Cascatinha, której załowałem przez kilka dni. Ja i kolega E. L. odbieraliśmy sobie piłkę, a ponieważ zatarg miał miejsce nad rzeczką, on w pewnym momencie "wpadł" na znak do brudnej wody, napił się jej, zachłystnął i stracił równowagę. Przestraszyłem się nielada i z wyrzutem sumienia udałem się go wyłowić za pomocą podanego kijka. Nie przyszło mi na myśl, że on umiał pływać jak "kamień".

Po wycieczce znowu wracam myślą na salę. A o dziewczętach nie? Chociaż chłopcy myśleli zwykle jak nie o lekcjach to o figlach, to jednak można jeszcze przypomnieć sobie niektóre więcej popularne koleżanki. Zasiadały one po tamtej stronie. Koleżanki należące do naszej klasy, więcej się wyróżniające moim zdaniem, były, między innymi: Kopuszyńska — bardzo skromna i chyba najpilniejsza w nauce; poważna — Malanowska, Sierpińska, Jarmulińska i Radziwińska; wesoła, zawsze uśmiechnięta — Jezierska. ("Hej! Zejdźta że ludzie z drogi bo Mazury wał!") Byłem jednym z czterech Mazurów tańczących na scenie Związku Polskiego przy zakończeniu roku szkolnego. Również wesoła ale porywczą i hałaśliwą była drobna wzrostem nasza koleżanka pochodząca z dąży się do Contendy. O ile się nie myli była to Stasia, prawdziwy urwis w spódnicy.

Marzyłbym tak i wspominał dalej, do późnego wieczora gdyby wspomnienia te nie zostały przerwane dyskusją rozpoczętego zebrania, o którym wspomnę na przyszły tydzień. Kurytyba, kwiecień 1963 roku.

Tadeusz Krul.

P. S. — Przypominam zainteresowanym, że cena "Naszej Ojczyzny", to jest rocznej prenumeraty jest śmiesznie tania. Egzemplarz, włącznie z przesyłką, równa się cenie dwóch numerów zwykłego tutejszego dziennika, mniej więcej. Sama reprodukcja pięknych obrazów malarzy polskich jest warta dużo razy więcej.

GDY RZUCAMY KAMIENIAMI W OKNA

Przed tygodniami spędziłem kilka dni bez troski, — jak to poeci lubią się wyrażać: "na łonie natury". — na kampie, daleko od wrzawy miastowej.

Dali też i pić i wdzięczni byli, że się ich dar przyjmowało.

Mówią, że było około 700 osób w ten sposób traktowanych, przeważnie młodych, ale nie brakło i starszych, chętnych do rozmowy i wynurzeń o czasach minionych.

Choć cały zespół zaliczał się do pokrewieństwa, tylko dla kilkudziesięciu byłym znany z bliska. Po 30-stu latach rzadko widziany — byłym stryjem i wujkiem z opowiadania.

Czas schodził na rozmowach o polityce, gospodarce, ale starszych najbardziej interesowały sprawy polskie.

Ktoś poruszył sprawę ofiarności na cele polsko-katolickie. Ktoś się pochwalił, że na ten cel kładzie na tacę w kościele. Reszta milczała, ale inny zaopiniował:

— A gdyby tak każdy dał co niedzieli: zarobek jednej godziny z tygodnia? Przebierano na prędce w duchu. Dużo więcej należałoby dawać. A ktoś dodał: — Spróbujmy! Kto będzie hojniejszy: Bóg czy my?

Przypomniano sobie, że w "Ludzie", w dziale "Duszpasterz odpowiada" było powiedziane: jeśli tak dalej pójdzie, to polskich nabożeństw trzeba będzie zaniechać!

Siedzący w kółku rozpoczęli rachunek sumienia w swoich porafiach, który nie lepiej wypadł jak u św. Wincentego w Kurytybie.

Polacy i ich dzieci uczęszczają do kościoła, ale wolą być o innej godzinie, jak polskiej. Dla jednych za wczesna, dla drugich za późno.

Niektórzy uparcie dbają o polski śpiew, ale liczba ma-

leje, gardła się starzeją. Młodzi, na dwoje się dzielą.

Dołączyłem i moje uwagi: kilkanaście lat wstecz, gdy musieliśmy każdą z o w o przypominać i dopominać się o księdza, nie zawsze polskiego, kaplica była pełna, dziś, gdy mamy dziewięciu księży polskich i polskiego pochodzenia w mieście, i w dodatku gorliwego kapłana, który nam nasz obowiązek przypomina, połowa dawniejszych uczęszcza: ten umarł, tamten wyjechał, reszta się starzeje, a nowych nie przybywa.

W niejednym umyśle powstawała myśl, by wejść w sedno tej sprawy. Przecież kiedyś był zapał, zainteresowanie, bo to o czym się z chluba mówi, samo z siebie nie powstaje. Wymagało dużo wysiłku.

Młody człowiek mówi: Biercie pod uwagę, że wychowała nas szkoła państwowa laicystyczna, gdzie o religii, moralności, ani wspomniano. Mówiło się tylko o wielkości narodu, o wysokich jego zaletach, o dobrobycie, zamożności itd. N. p. mówiono nam, że żyjemy pod banderą najwolniejszą na świecie.

Ale poza szkołą, ci sami funkcjonariusze prywatnie sztychli z obcych zwyczajów i tradycji, kpili, że dusze młodego, obywatela wyjąłwiono.

Ci, którzy mieli możliwość uczęszczania do polskich szkółek, czytania polskich pism, bronili się, lecz większość tego szczęścia nie miała, a gdy szkółki zamknięto, cały zespół został bez przewodnictwa. A gdy większość weszła na bezdroża, pociągnęła i reszta.

Starsi wspominali, że dawniej wesela na kolonii odbywały się we wtorki, czwartki a czasem i w niedziele, a dziś

przeważnie w soboty wieczorem.

Dawniej muzykanci witali gości, dziś zjawiają się ostatni. "Odpiliują" co było zamówione i "ciau".

Dawniej nasi grajkowie różni krakowiaka, mazura, kozaka, kołomyjkę itp. dziś rzepolą "Polca Paraguaia", "Chamanie" i inne, przeplatane śpiewem.

Dawniej — starsze i młodsze kobiety, prześpiewały cały szereg pieśni weselnych: "Oj siadał, siadał, moje kochanie" itd., dziś młodzież nuci tanga.

Dawniej rodzice uroczystie żegnali młodożeńców, dziś przez kilka godzin młoda panna malują, stroją i nagle, nim się rodzice obejrzą już jej nie ma.

Zdarzyło się, że na Wielkanoc zjechali się koloniści na Rezurekcję i przywieźli święconkę, a taki sobie szowinista zorganizował kilku łobuzów, którzy, gdy koloniści byli w kościele, nie tyle pokradli ile koszyki powywracali. Kolonistę, który usiłował przeszkodzić, aresztowano za naruszenie spokoju publicznego.

Nie brak i zacnych obywateli, którzy cenią i szanują obce zwyczaje, ale jeden zły potrafi stu dobrych szantażować. Czyni się obrońcą ojczyzny itp. i nikt nie ma odwagi dać mu w p...

Więc powoli, polskie zwyczaje bywają zaniechane, idą w zapomnienie a z nimi i łączność narodowa.

Musimy też pamiętać że od 1926 do 1939 r. Polonia Zagraniczna przeżyła okres, że brat bratu był wilkiem. O co chodziło? O polskość! Gdzie się podziała? Wilcy zjedli!

Potem przyszedł dekret o nacjonalizacji. Pozamykano resztę szkółek polskich. Po latach ulżono, na nowo pozwolono, lecz lukę wytworzona nie ma czym zapełnić.

Ratowali sytuację polskie nabożeństwa. Gdzie był ksiądz — utrzymywano więcej, gdzie zabrakło, nie było czym tego braku zapełnić.

Dawniej przybyli księża

zestarli się, pochorowali, a nowym w Polski nie pozwalano wyjeżdżać.

Pan S. i ks. M. rzucili kamieniami w okna. Może szyby były nieprzejrzyste, może brudne, gdy wyleciały, wpadł do wnętrza snop światła słonecznego, ale też wdął się i wichur.

Nam Polakom, naszemu potomstwu i temu narodowi wśród którego żyjemy potrzeba dużo księży, aby podnosili moralność, zaznajamiali z zasadami wiary, której nie daje szkoła państwowa. Raszizm należy zostawić na uboczu. Sama obecność księży z Polski będzie działać wzwzyl. Dopomoga oni, żeby nasza etnia mogła dać dużo dobrych obywateli.

Kto więc robi jakiegokolwiek utrudnienia z wyjazdem księży z Polski, niech zapamięta, że historia zaliczy ich do grabarzy polskości na emigracji.

Jan Czajkowski.

Posadas, marzec 1963 r.

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej

otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce

Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru"

z a m a w i a n e

u UPOWAŻNIONYCH PRZEDSTAWICIELI
PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cla i odsyłane do domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodycze, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.

Po katalogi i informacje, zwracajcie się do:
UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI

PEKAO New York,

P. HALINY BERGMAN, São Paulo,
Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

DO POLSKI

P
E
K
A
O
P
Z
Y
W
N
O
Ś
C
O
W
O
C
E
C
Y
T
R
U
S
O
W
E
M
A
T
E
R
I
A
Ł
Y
T
E
K
S
T
Y
L
N
E
L
E
K
A
R
S
T
W
A
M
A
S
Z
Y
N
Y
R
O
L
N
I
C
Z
E
;
D
O
S
Z
Y
C
I
A
I
I
N
N
E
M
E
B
L
E
R
A
D
I
A
S
A
M
O
C
H
O
D
Y
D
O
M
K
I
M
I
E
S
Z
K
A
L
N
E

ZLECENIA DO WYBORU

przez

P E K A O

25 BROAD STREET NEW YORK 4, N. Y.

Festiwal filmów polskich zorganizowany przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej, w Rio de Janeiro, odkrył ludność brazylijskiej nieznane dziedziny współczesnego i dawnego życia polskiego, twórczości artystycznej i literackiej.

Poprzez tę imprezę, Polska Ludowa wprowadziła równocześnie na cudzoziemski rynek kulturalny, w sposób dyskretny, tendencyjną propagandę obecnie kwitnącego systemu rządowego, sugestionując rzekomo zbawienne przemiany na polu ekonomicznym, socjalnym i religijnym oraz odrodzenie się narodu w ramach komunistycznego porządku.

Wśród 20 wystawionych filmów, może 4 potrafiły zainteresować i zwrócić na siebie uwagę przez dobrą grę, ujęcie tematu i piękno kompozycji. Dla nas Polaków największe zaciekawienie wzbudził dawno już oczekiwany obraz "Krzyżacy".

W myśl — spontanicznie rozległa się "Bogurodzica Dziewica" w przestworzach zawisły tony rycerskiej pieśni bojowej i w błogosławionym echu, wyśpiewywały bohaterki zew. Duch błąkał się po świetlanych szlakach czarownic tradycji!!

To orzeźwiający zapomnienie się straciło jednak swoją moc i nasilenie w przejściu do rzeczywistości. O filmie tym słyszało się tyle superlatywów, że każdy spodziewał się znakomitej epopei, a tymczasem przeskok do filmu... pozostawił jedno złudzenie.

Zastanawiając się nad wartością tego filmu, należy absolutnie wyliczyć głęboką treść książki, a zająć się wyłącznie: grą artystów, doborem typów, wiarygodnością odtworzenia dzieła, zdjęciami, kolorytem, strojami i wystawą — albowiem nieśmiertelna myśl sienkiewiczowskiego arcydzieła — zawsze pozytywnie ciążyć będzie ponad filmem.

Henryk Sienkiewicz poświęcił temu wiekopomnemu utworowi osiem lat czasu, jakkolwiek istotna praca twórcza, poza fazą przygotowawczą, objęła lata od I-III-1896 — 10-III-1900. Skromne początkowo zarzys fabuły, określone w 1892 roku mianem "Spytko z Melsztyna", mającej ograniczyć się do epizodu życia na sarmackim zamku, skutkiem wzmoczonej walki Niemców, a w szczególności nowopowstałej organizacji Ha-Ka-Ta, której celem było wywłaszczenie i eksterminacja polskości — powoduje rozszerzenie tematu. Zbrodniczy ciemiężca, wilcze plemię niemieckie, został godnie skopiony i oślawiony, a Zakon Krzyżowy, w swych grzechach i faryzeuszskim postępowaniu wyjątkowo do tej roli się nadawał i w niej zabłyszczał.

Jako "Pokrzepiciel Serc" — w całej swej twórczości literackiej, Sienkiewicz, w pierwszym rzędzie, wycisnął piętno nieśmiertelnych wartości ducha narodowego, tradycji, ry-

Dr Kazimierz Sienkiewicz - Rio de Janeiro, — marzec 1963 r.

"KRZYŻACY"

Są wspomnieniem zrad!

cerskości, dodatnich przymiotów narodowych, religii, przywiązania do ziemi ojczystej — a dopiero na drugim planie, jako pierwiastek charakteryzujący każde dzieło, kreślił specyficzny problem, oparty na obranej osnowie: Polska — Krzyżacy (obszerniej Polska i Rosja), Polska — Krzyżacy (obszerniej Polska a Niemcy), Katolicyzm — Pogaństwo (obszerniej Moralność i gnębienie katolicyzmu w Rosji, a religii narodowej w Prusach i Austrii), Bogaci — Biedni (obszerniej konflikt socjalny, kultury i zacofania, problem oświaty).

O siusznosci tej tezy, świadczą końcowe słowa w "Krzyżakach", będące zresztą kwintesencją myśli przewodniej: "Więc tobie wielka przeszłość i tobie, krwi ofiarna, niech będzie chwala i cześć po wszystkie czasy!"

W filmie, zgodnie z prądem nurtującymi w Polsce Ludowej, dyrektor "Krzyżaków", zbyt jednostronnie przystąpił do rozważań nad dziełem i jego filmowym przedstawieniem. Za zadanie postawił sobie jedynie uwypuklić przeniewierczy Zakon Krzyżowy, pozostawiając w cieniu barwy polskie. Należy oklaskami przyjąć i przyznać, że cel ów został osiągnięty. Najlepiej swe role oddają przedstawiciele Zakonu Najwspanialszą postacią jest niewątpliwie Zygfryd de Löwe, dobrymi są jeszcze Wielki Mistrz, Konrad Lichtenstein i Sanderus; inni wypadli słabiej: Denhof, Kuno Lichtenstein, Ulrich von Jungingen.

Polskie postacie są prawie bez wyrazu i może poza Jurandem ze Spychowa i Maćkiem z Bogdańca, nie robią żadnego wrażenia. Król Władysław Jagiełło zupełnie poza epoką i niezgodnie z typem charakteru, przypomina mądrakowskiego króla Stanisława Poniatowskiego lub Mikołaja Zbrzydowskiego; Danuśka, zamiast delikatnej i czulej, ale zdecydowanej panny dworu, to mdławy stwór, przy czym jej piosenka "Gdybym ci ja miała...", mało melodyjną interpretacją zagasiła artystyczne wystąpienie; Zbyszko w pewnych tylko momentach dochodzi do normalnego poziomu gry, zdradzając brak szczerości i sztuczność ruchów; Powłoka z Taczewa nie robi wrażenia nieustraszonego rycerza. Król, arystokracja, rycerze, szlachta, poczet polski występują bez należnej pomp i splendoru. Sceny zbiorowe są zamazane; zamki i stroje skromne. Sceny batalistyczne, tak

zbiorowe, jak i pojedynczych spotkań zbrojnych, nadwyraz słabe i źle oddane. W pojedynkach Zbyszka z Rotgierem i giermków: Czecha Hławy i van Krista, nie ma momentów podniecających, ani kulminacyjnego punktu.

Gdy najwspanialszą scenę i istotną częścią utworu jest bitwa pod Grunwaldem, we filmie jest ona najslabsza. Nie rozgrywa się rzeczywista akcja wojenna, nie widać trwogi, animuszu, zapału czy zaostrzenia, brak momentów charakteryzujących niebezpieczeństwa strategiczne i osobiste w zbrojnej zawierusze. Rozkazodawstwo króla niezbyt szczęśliwie ilustruje ogrom, toczącej się bitwy. Jedna tylko scena daje wyobrażenie siły i potęgi — to modlitwa przed walką i początkowe uderzenie rycerstwa z pocztami sztandarowymi.

Rozważając nad pewnymi, nieznacznymi zresztą zmianami, wprowadzonymi do filmu, na przykład: scena pojedynku między Maćkiem z Bogdańca a Kuno Lichtensteinem — nie mogłem odkryć ich potrzeby. W oryginale walczą oni na twardej ziemi, a w końcowym epizodzie Maćko w przykłęku przyniósł pierś Kunona do ziemi, zabija go dwukrotnym cięciem mizerykordii; we filmie walczą w moczarach, a śmierć spowodowana jest dwukrotnym pchnięciem miecza.

Fragment grunwaldzki, błędnie jeszcze bardziej w bezpośrednim porównaniu z bataliami w filmach europejskich lub amerykańskich, w których walka zachowuje swe realne cechy i daje złudzenie rzeczywistości; naturalnie nawet w abstrakcji od elementu liczbowego statystów, zależnego jedynie od pieniędzy.

Pomimo tych usterek i tej jednostronności ujęcia, z radością zostało przyjęte odtworzenie arcydzieła polskiego Geniusza i spopularyzowanie literackiej chwały. Jest to film dobrze wystawiony, szczególnie biorąc pod uwagę warunki polskie.

Ludność Rio de Janeiro, w większości, filmu nie zrozumiała, ale go doceniła. Bardzo miłym symptomem były energiczne i skuteczne protesty podczas wystawienia filmu, przeciw kilku małocontentom, którzy parodiowali monotony śpiew Danusi.

Prasa miejscowa przyjęła film bez entuzjazmu. Krytyka, poza słusznymi rozważaniami, oparła się na nieznaomości dzieła, środowiska i epoki. W jednym z dzienników z Rio, z dnia 12 marca 1963, między innymi umieszczono zdanie: "Zauważa się także chęć wysmiewania relikwii świętych". Wyrażenie odczuwa się, że recenzent nie czytał oryginału, bo inaczej wiedziałby, że to dokładne odzwierciedlenie myśli Sienkiewicza, którego nie można posądzać o herezję czy odstępstwo od wiary ojców. Z całą pewnością autor

(Ciąg dalszy na str. 9-e)

"KRZYŻACY"

(Dokończenie ze str. 8-ej)

też krytyki nie rozumie różnicy między chęcią wyśmiewania relikwii świętych a potępieniem karygodnego wykorzystywania łatwości ówczesnych katolików, którzy bałwochwalczo wierzyli wszystkiemu, nie wyłączając i tych fałszywych relikwii, sprzedawanych bez pozwolenia biskupa przez Sanderusa, fałszywego pątnika i szpiega krzyżackiego. Można zgodzić się, że w niektórych gestach i szczegółach, rzeczywiście wkradło się pewnego rodzaju negatywne nastawienie do religii, ale mylnym jest sformułowanie wniosku o wyśmiewaniu religii, na przykład w momencie ofiarowania królowi relikwii "palca świętego Onufrego".

Dobry katolik pozatem odróżnia zabobon od przykazań wiary i nauki kościoła — a niestety nawet dziś odkrywamy wierzących w "kopyto osia" — obojętnie czy to w postaci "figi" czy też uczestnictwie w "macumba".

Ukazanie się takich krytyk, jest skutkiem i dowodem braku odpowiedniej propagandy i rozpowszechniania skarbów kultury polskiej. Niestety polska propaganda za granicą prawie nie istniała. Polacy rzadko oddziaływali w pożądanym kierunku na obce środowisko, rzadko starali się obdarowywać swoich obcokrajowych przyjaciół, dobrą książką lub podręcznikiem historii, literatury i sztuki polskiej. Liczne towarzystwa polskie, względnie ich kierownicy, raczej lubowali się i nadal trwają w tym błędzie, by w swoim gronie przyglądać się działwie tańczącej krakowiaka i w sentymentalizmie uronić łezkę, lub wypić kieliszek polskiej "wyborowej", aniżeli odkrywać obcokrajowcom wartości narodowe. Naturalnie i krakowiaka trzeba pokazywać... — ale nie wyłącznie. W wyniku takiego dotychczasowego nastawienia, zbiera się owoce — ignorancję!

"Krzyżacy" w obecnej chwili są wspaniałym antidotum na niemiecką propagandę rewizjonistyczną, zmierzającą do ponownego zaboru Ziemi Odzyskanych. Są one niewątpliwie heroldem polskości i dlatego wszyscy Polacy, bez zastrzeżeń, wyznając sienkiewiczowskie memento w nich zawarte, przyłączają się do akcji, zabezpieczającej integralność i suwerenność Narodu Polskiego na tych ziemiach!!!

O skuteczności propagandy niemieckiej, wrogiej Narodowi Polskiemu i jak daleko ona sięgnęła w nienawiści do tego, co polskie, świadczą incydenty w Buenos Aires, gdzie ograniczono wyświetlanie "Krzyżaków" i ze sceny po krótkim czasie zdjęto. (Według informatora z Buenos Aires). Przypomina mi to inny ciekawy fakt związany z pisaniem arcydzieła, a mianowicie, gdy w 1899 roku Sienkiewicz pragnął udać się na pola Grunwaldu, by na miejscu nakreślić szkic walki — Niemcy, dowiedziawszy się o zamiarze, unicestwili go.

Obecnie emigranci z niepokojem oczekują dalszych zapowiedzianych filmów Sienkiewicza: Ogniem i Mieczem oraz Potop. Należy się spodziewać, że po mistrzowskim przedstawieniu fałszu, obłudy, zdrady, mściwości i zbrodni krzyżacko-pruskiej — z równym nateżeniem namalowane zostaną epokowe zdarzenia, opiewające: bunt, barbarzyństwo, podstępne sojusze, kłamstwo, fałsz i zdradę kozacko-moskiewskiej tłuścizny wschodniej. Należy spodziewać się, że prawda historyczna i tu wyrzeje łożysko w perfidnej głębi zakłamania bolszewickiego, jak uprzednio wykuła w niemieckim imperializmie, znaczące słowa: "Hańba Wam"... Hańba Wam oprawy niewinnych ludów"!!!

Dr Kazimierz Sienkiewicz

"Świeconka" w Kurytybie

Nasi rodacy z Kurytyby mieli okazję uczestniczyć w dwóch Świeconkach: pierwsza odbyła się w Tow. União Juventus przy dość szczupłej liczbie obecnych. Uderzała zwłaszcza nieobecność radnych Towarzystwa, gdyż na 40 radnych było zaledwie sześciu. Niektórzy tłumaczyli nieobecność wielu tym faktem, że trzeba było zapłacić wstęp na Świeconkę.

Wstęp ten jednak był stosunkowo niski, zważywszy, że wieczera była smaczna, stół bardzo obficie zastawiony.

Po Świeconce odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się skecze, dwie krótkie farsy i recital fortepianowy w wykonaniu utalentowanej pianistki, panny Miry Pruszyńskiej.

Aktorami, którzy wywiąza-

się doskonale ze swych ról, kierował p. Leonard Cegiełkowski.

Całość wieczoru — bardzo udana.

Jeszcze jedna Świeconka odbyła się w salonie przy kościele św. Wincentego, przygotowana przez nasze niezmordowane Pannie opiekujące się Kołem Młodzieży.

Ta Świeconka przeznaczona była dla polskich dzieci. I tu również oprócz raczenia się różnymi smakołykami odbył się występ naszych najmłodszych podopiecznych jak: śpiewy, tańce i deklamacje pod kierunkiem p. Jany Urban. Liczni rodacy byli miłe zaskoczeni wielkim postępem, jaki zauważono u młodocianych tancerzek i śpiewaczek, wynagradzając je i ich kierowniczkę hucznymi oklaskami.

Z listów do Redakcji:

Veritas Foundation Publication Centre.
12, Praed Mews, London, W. 2. Telephone: Ambassador 6879.

London, 5 kwietnia 1963 r.
Szanowny Księżo Redaktorze!

Pozwalamy sobie uprzejmie prosić o łaskawe wykozystanie w Pańskim poczytnym piśmie poniższej notatki:

"Ojciec św. Jan XXIII udzielił błogosławieństwa apostolskiego dla podjętego przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy "Veritas" w Londynie dzieła wydania w polskim przekładzie całej "Sumy Teologicznej" św. Tomasza z Akwinu — z okazji tysiąclecia Polski chrześcijańskiej.

Błogosławieństwo papieskie — przesłane pismem arcybiskupa dell'Acqua z Sekretariatu Stanu — zostało udzielone J. Eks. ks. arcybiskupowi Józefowi Gawlinie oraz ks. prałatowi dr Stanisławowi Bełchowi, inicjatorowi i dyrektorowi wydawnictwa "Sumy", asystentowi kościelnemu K. O. W. "Veritas".

"Dzieło to będzie trwałszym od spisu pomnikiem ojczystym i przyniesie wielki pożytek Polakom" — zlecił powiedzieć Ojciec św. Polecił również podkreślić doniosłe znaczenie wydania "skarbow nauki św. Tomasza w językach narodowych... Jeśli w poznawanie nauk św. Tomasza zostanie włożona większa niż dotychczas dbałość i zapobiegliwość, to skuteczniej wchodzić będą w życie uchwały II Soboru Watykańskiego".

Wydawnictwo obejmie 36 tomów. Trzy tomy — "Męstwo", "Wcielienie Słowa Bo-

żego" i "Umiarkowanie" — już się ukazały; następne są w druku; dalsze w opracowaniu i w tłumaczeniu".

Sprawa to dużego znaczenia nie tylko dla nas, ale dla ogółu Polaków.

Będziemy bardzo wdzięczni za pomoc w dobrej sprawie.

Łączę wyrazy szacunku za K. O. W. VERITAS
S. Grocholski

Szanowna Redakcjo!

Byłem na Mszy polowej odprawionej w ub. niedzielę przez ks. L. Biernackiego, (zastępującego osobę ks. bpa. Ignacego Krauzego, który musiał wyjechać do Rio Grande do Sul), w intencji Gromady Polskich Kombatanów przed pięknym gmachem "Casa do Expeditionário" w Kurytybie. Pomimo tytułu zaproszeń i propagandy miała tylko liczba rodaków zjawiała się na tej uroczystości, która inaugurowała oficjalnie pierwsze kroki tej organizacji. Muszę wyznać ze smutkiem, że w sercu moim zawolałem: Polsko, gdzie masz swoich synów i córki, które wychowałaś z dziadów i pradziadów na swojej krwi zbroczonyj ziemi, a którym brak odwagi cywilnej, by stanąć w obronie twojej siawy. Większość bowiem z nich przygląda się z daleka twym losom, uciekając przed służbą dla siebie. Smutne te uczucia wypełniają ją duszę, gdyż widzę, że tytuł rodaków stoi z założonymi rękoma, nic nie robiąc dla starej naszej Ojczyzny. Smutne to, ale rzeczywiste.

Złączam wyrazy szacunku
Adolf Lisicki - Kurytyba

Po zgonie Ś. P. Aleksandry Piłsudskiej

Londyn (EZN) — Na wiadomość o zgonie ś. p. Aleksandry Piłsudskiej zmarłej dnia 4 kwietnia b. r. gen. Władysław Anders przesłał

córce Zmarłej pani dr Wandzie Piłsudskiej następujące pismo kondolencyjne:

"W dniu żałobnej wiadomości o śmierci ś. p. Marszałkowej Józefowej Piłsudskiej, składam na Pani ręce wyrazy najgłębszego smutku i współczucia. Składam hołd pamięci Zmarłej w imieniu wszystkich dawnych żołnierzy Niepodległej Polski, wszędzie gdzie się znajdują.

Odejdzie od nas na zawsze ś. p. Marszałkowej Piłsudskiej jest wielką, serdeczną stratą. Z Jej osobą odeszła wiadoma i bliska dla nas wszystkich łączność z bohaterскими pokoleniami, które niepodległość Polski pod wodzą Józefa Piłsudskiego wywalczyły i y, wielką wojnę przeciwko najeźdźcy bolszewickiemu, pod Jego naczelnym dowództwem, zwycięsko wygrały i otworzyły ćwierćwiecze niepodległości Rzeczypospolitej.

Ś. p. Marszałkowa Piłsudska przeżywała wraz z nami i następne lata tragicznych losów narodu polskiego. Była wśród nas, w naszym życiu na uchoźdźstwie, brała udział w naszych troskach i nie szczędziła siły, aby wspierać nasze działania i zmagania o sprawę Polski niepodległej.

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI

Klinika dla dzieci
Kons.: Edifício Tijuca — Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar Conj. 913. - Godziny przyjęć: od 9-ej do 11-ej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, 666, CURITIBA — Pr.

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego
Był Profesor Uniw. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Steinfeld, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. - Rez.: Carlos de Carvalho 389, od godz. 15 - 17.
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

Dr. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.

Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15- 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com coximas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana — Rua Dr. Murici, 439, 5.º andar. - Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

DR. STANISŁAW BEMBEN

zawiadamia swoją Znacząca liczną klientelę, że na razie jest zmuszony przerwać zawodową pracę lekarską, którą będzie mógł rozpocząć na nowo dopiero od sierpnia b.r.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna. Kons.: Praça Tiradentes, 322. Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon: — 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA

Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej
w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO
ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon: 45440
Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel.: 4-3776 - Kurytyba

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK

Praca Osório, 45, 1.º and. 105.
Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizację.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inventarże.

Rua Emiliano Pernetta n.º 10 4.º piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278
CURITIBA

DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANÁ
Przeprowadza się sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

DR. BRONISŁAU OSTOJA ROGUSKI

ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819
Curitiba Paraná

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635

CURITIBA — PARANÁ

FARTUSZKI - PŁOTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - REZYNKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!

Przed zakupem prosimy zbadać ceny w

Casa Hoffmann

Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem). — Fone: 4-1693 — CURITIBA.

Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERALSKEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

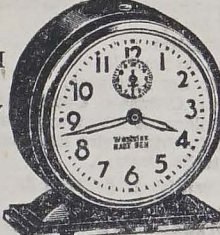
PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.
RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

Pamięć Pani Marszałkowej Piłsudskiej pozostanie na zawsze w sercach wszystkich Polaków".

Na nabożeństwo żałobne w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie za duszę ś. p. Aleksandry Piłsudskiej w dniu 6 kwietnia, przybyło ponad 1000 osób. Mszę św. celebrował ks. Infułat Bronisław Michalski. Trumnę pokrytą barwami orderu Virtuti Militari wyniesiono po nabożeństwie przy dźwiękach marsza żałobnego Szopena. Gen. Władysław Anders towarzyszył dr Wandzie Pił-

sudskiej. Wśród zebranych obecni byli przewodniczący Rady Jedności Narodowej dr Tadeusz Bielecki, przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego p. Adam Ciołkosz, oraz liczni przedstawiciele życia politycznego i społecznego emigracji.
Na cmentarzu Fulham North Sheen ks. Infułat Michalski odprawił egzekwie. Przemówienie nad trumną wygłosił gen. Janusz Głuchowski. W pogrzebie wzięło udział 5 pocztów sztandarowych oraz chór Szopena pod dyrekcją Z. Gedla.

ZEGARKI
OKULARY
BIZUTERIA



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

REVISTAS POLONÉAS

POLONIA
POLSKA
POLAND
TIDSKRIFTER
POLEN
MOMATSSCHRIFT
POLEN
LA POLOGNE


Mensal. Formato 36 cm. x 28 cm., 48 páginas ilustradas. Aparece em alemão, espanhol, francês, inglês, polonês e suco. Revista de alto padrão gráfico, dá ampla cobertura ao movimento cultural, científico, artístico e ao desenvolvimento industrial da República Popular da Polónia.

ASSINATURA ANUAL CR.\$ 800,00

RADAR

Bimestral. Ilustrada. Destinada à juventude. Aparece em polonês, inglês, alemão e suco. Esporte e ciências. Mantém uma seção de endereços com publicação de fotos para intercâmbio epistolar. Formato 34 x 24 cm.

ASSINATURA ANUAL CR.\$ 300,00



Faça hoje mesmo sua assinatura, enviando-nos o valor por cheque bancário ou Vale Postal.

Tomamos também assinaturas de outras revistas de caráter científico e técnico nos idiomas polonês, inglês, francês, alemão e russo, da República Popular da Polónia.

EDITORIAL VITÓRIA LTDA.

R. Juan Pablo Duarte, 50 - Sobrado - Tel.: 22-1613 - R. de Jaíra - 63

ESCREVA-NOS SOLICITANDO CATALOGOS E MAIORES INFORMAÇÕES

O Brasil em 5 Minutos

★ **Oposição sem trégua.** Os Senhores Cid Sampaio e João Cleófas estão dispostos a permanecer na luta em Pernambuco, não dando tréguas ao governador Miguel Arrais.

★ **Mato Grosso e Janio Quadros.** Os udenistas de Mato Grosso fazem esforços no sentido de convencer o Sr. Janio Quadros a candidatar-se ao governo daquele Estado.

★ **Futuro prefeito de São Paulo.** Correm insistentes rumores de que o Brigadeiro Faria Lima (Janista) e o Vice-Governador Laudo Natel seriam candidatos para a sucessão do Sr. Prestes Maia na Prefeitura Municipal de São Paulo.

★ **Kennedy prestigia Arrais.** O presidente dos Estados Unidos Kennedy ordenou a Aliança para o Progresso para que preste toda ajuda ao Governador pernambucano Miguel Arrais, apesar de ser ele acusado de comunista em alguns setores brasileiros.

★ **Existência de duas esquerdas.** O Sr. San Tiago Dantas afirmou que há no Brasil duas esquerdas: positiva e negativa. A positiva quer resolver os problemas do Brasil e a esquerda negativa quer lançar o descrédito sobre o Congresso.

★ **Reforma bancária.** Os líderes de todos os blocos parlamentares decidiram criar uma comissão especial para tratar da reforma bancária e evitar desta maneira longas e inúteis discussões nas sessões plenárias do Congresso.

★ **Reforma agrária.** O PSD quer reforma agrária moderada, rejeitando o arrendamento compulsório que a maioria do partido considera pura e simplesmente uma expropriação.

★ **Ney Braga não apoiará o manifesto.** O Sr. Governador do Paraná, de passagem por Belo Horizonte, afirmou que não assinará o manifesto do sr. Ademar de Barros, porque se o fizesse estaria apoiando a volta da política dos governadores.

★ **Via Dutra.** Foram iniciados os trabalhos de construção da segunda pista da rodovia Presidente Dutra, em dois trechos, que somam 74 quilômetros, um no Estado do Rio e outro em São Paulo.

★ **Ponte entre Rio e Niterói.** O Conselho Nacional de Transportes resolveu construir a ponte que vai ligar a cidade do Rio com Niterói. Foi abandonado o projeto de construir um tunel ligando as duas cidades.

★ **O mar invadiu a av. Atlântica.** Violenta ressaca registrada há dias no Rio de Janeiro, fez com que as águas invadissem alguns prédios. A Biblioteca "Tomás Jefferson" sofreu grandes prejuízos.

★ **PSD condena agitações.** Por solicitação e insistência do sr. Juscelino Kubitschek o PSD emitiu uma nota oficial condenando a agitação e os agitadores.

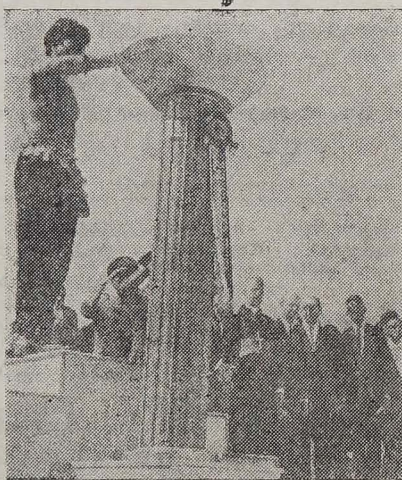
Rir é o melhor Remédio

ENCONTRO:
— Minha esposa e eu fomos felizes, por trinta anos.
— E depois, nunca mais?
— Não, é que depois nos encontramos...

ESSES HOMENS...
Dizia uma a outra:
Não sei porque, mas a verdade é que os homens são sempre muito perfidos... A senhora vê: tenho três namorados e todos me enganam.

MÉDICO
— Mas você é muito sadio!
— Mas então o senhor me visitou por nada?!
— Não, por nada não, por dois mil cruzeiros.

MARIDO DISTRAÍDO
Depois de uma tarde passada na cidade fazendo compras, o casal Saraiva Jones voltava para casa. Já era noite e a senhora Jones exclamou:
— Olhe que lua bonita, querido!
— Quanto custa? — responde ele



Os IV Jogos Pan-americanos estão se realizando na Capital paulista, com a participação de centenas de atletas que representam 24 países do Continente Americano. Os atletas estão alojados na Vila Universitária. — Na foto vemos a Pira Simbólica, acesa por um índio da tribo carajás, na presença das autoridades civis, militares e eclesásticas.

Sociedade União Juventus

CARNET DE ATIVIDADES

- ABRIL — 27 — Baile do G. E. Emiliano Pernetá. Bonetto e S/Cometas e Calouros do Ritmo. Horário: 22 horas. Sede Urbana. Os associados têm entrada franca.
- 28 — Festival Social Esportivo Cancelado.
- MAIO — 3 — Comemoração Cívica — Academia — 43.º Aniversário da Sociedade. Apresentação do Grupo Folclórico Polonês. Abertura do I.º Fórum das Sociedades. Sede Urbana. Horário: 20 horas.
- 4 — Baile de Aniversário — Orquestra King's. 22 horas. Sede Urbana.
- 5 — Missa Solene em Ação de Graças. Igreja São Vicente às 10 horas. Teatro e encerramento do I.º Fórum.
- 19 — Festival Social Esportivo: René e S/Conjuntivo — Sede campestre.

NOTA: — Os sócios que quiserem participar da quadrilha nas festas juninas, poderão se inscrever na secretaria da Sociedade. As danças serão orientadas pelo colaborador Pinheiro.

Jan Kaniak — Diretor de Publicidade
Mieczslau Surek — Diretor Social

Fome de Justiça

FRANCISCO DRANKA

ELEIÇÃO A VISTA. — 65 está agitando. As forças políticas estão se movimentando. Candidatos a candidaturas. Posições. Lançamentos tímidos. Nomes frios aparecem nos jornais. Tudo isso já está na rua. Tudo isso já é de conhecimento do povo.

Juscelino. Lacerda. Ademar. Dantas. Eis uma fileira. Uma linha de nomes, que rezam pela mesma cartilha. Que defendem uma só coisa. Que pretendem a mesma coisa. Todos estes poderíamos colocar na mesma balança: Defensores da Democracia (Leia-se: Democracia com privilégios que hoje dividem os homens pela quantidade de ouro que possuem e pelo amor aos americanos!)

Essa galeria de homens da mesma corrente estão se promovendo, para ver quem consegue sobreviver. Desejam manter os privilégios. Manter a situação que aí está.

Existe a outra ala. A galeria dos puxa para a esquerda: Também são uma fileira: Jango, Brizola, Arrais, Magalhães, Ney. É ma galeria dos inconformados. De pregores contra os privilégios. Que desejam mudar de cima a baixo o que aí está. São contra os americanos (mas nem todos contra os dólares!) Falam em revolução e contra revolução. Desejam transformar esta terra, em alguma coisa semelhante a Cuba (não se sabe se em Cuba dos cubanos ou Cuba dos russos — Brasil dos brasileiros, ou qualquer outra coisa). Uma coisa é certa: Desejam alguma coisa diferente que aí está. Não existe definição clara. Não existe uma tomada de posição. Grita-se. Fala-se. Quer-se mudança. Não se diz o que de fato se pretende.

Estes dois grupos atacam-se. Lutam para sobreviver. A ala das mudanças, acusa a outra de "Gorilas". Acusa de entreguistas. Acusa de americanófilos. Acusa de anti-brasileiros. Acusa de exploradores. E estes também acusam: Taxam os pregadores das mudanças indefinidas de nacionalistas, de esquerdistas, de subversores, de agitadores, de homens que desejam transformar o Brasil em país satélite da Rússia... de comunistas.

De tudo depende-se uma coisa. A batalha de 65 será uma batalha de ideologias. Não se vai disputar mais votos por isto ou por aquilo, não serão mais metas de administrar. Serão metas de pensar, de ideologia, de crença.

É um grande passo que o Brasil vai dar nesta situação. É um passo para a frente.

No Paraná igualmente existe um ligeira distinção neste sentido: A batalha do futuro governador será uma disputa ideológica. Os nomes das alas já estão nas ruas, nas bocas, nos jornais... A ala "Pra frente" está com Afonso Neto. Faz parte de uma tal chamada "esquerda cristã". Transformar. Mudar. Concertar. Reivindicar. Mas, de baixo da capa de cristão. Será que pega? — é a grande e desconhecida pergunta.

A outra ala ainda não se definiu em nomes: É Paulo Pimentel, é Amaury, é Plínio Costa e talvez alguém ainda diferente. Mas a luta de idéias também aqui está posta. Será uma batalha diferente das outras. Não será mais de atacar. Será de pregar uma linha de pensamento político. E o eleitor estará diante de perguntas que jamais se fez.

Esta análise é ainda prematura, mas ela tem que ir amadurecendo desde já. E para os leitores de "Fome de Justiça" está nascendo uma nova pergunta que nunca apareceu em outras eleições: O racismo — anti-brasileiros, de origem polonesa. Ele existe em escala tremenda nos meios políticos. E entre os candidatos postos ao governo do Estado — já contamos com amigos e com adversários. Em época oportuna "Fome de Justiça" vai apontá-los. Porque é justiça que sejamos tratados como brasileiros, como paranaenses, e não uma raça de víboras. Essa não! Ou ainda pior — estamos voltando e isso por parte dos que se dizem avançados! — ao fascismo, ao regime nazista.

"Fome de Justiça", por ser muito cêdo, não aponta nomes. Mas, fixa-se de ante-mão contra o racismo, venha ele donde vier. Seja ele de quem quer que seja. Por que nós também somos famintos de merecer igual tratamento. É questão de justiça!

Baile de mascarados

O único meio de despir a fantasia dos que se mascaram com as doutrinas trabalhistas, e jargantemente chamam os seus componentes de "Companheiros-Companheiras", quando não existe termo de comparação entre os seus planos econômicos e orçamentários, uma vez que uns passam vida regalada, com todo o conforto e todos os prazeres, e outros uma vida de a-viltamento e desnutridos pela miséria que passam, — é segurar pela gola uma a uma das suas mentiras, uma a uma das suas trapaças em proveito próprio, e expô-las ao conhecimento dos que no bailado apenas têm o direito de aplaudir e obedecer.

Hitler e Fidel Castro também tiveram os mesmos propósitos de domínio das multidões pelo silêncio e escuta ao monólogo das suas rompancias pelo rádio de obstar, sob pena de serem expulsos do Partido e até fuzilados. Aqui, na nossa decantada República democrática, Fernan-

do Ferrari, por ter tido a coragem moral de dissentir da cúpula petebista no seu mandonismo, foi expulso do Partido, sob a pecha de traidor — não do grupo oligárquico, mas dos trabalhadores, com a intenção velada de enfraquecê-lo politicamente.

Hitler, na ora de ajuste de contas com aqueles sobre os quais atirara o seu povo, fugou pelas portas escusas da morte e deixou sobre os ombros dos seus legionários a responsabilidade dos seus erros e dos seus crimes políticos e sociais. E numa tempestade de ódios e vinganças essas vítimas da ilusão ideológica ficaram a se debater com as ondas do mar revoltado que lhes caiu em cima! Todos os agitadores políticos sempre procedem da mesma forma e com a mesma roupagem da covardia que sua máscara encobre quando falam às multidões em patriotismo — em democracia e direitos da classe trabalhadora.

Fidel Castro está fuzilando um

O Mundo em 5 Minutos

● **Festiva recepção ao Goulart em Chile.** (22-IV). — Centenas de milhares de Chilenos saudaram o Presidente do Brasil, João Goulart, quando passeava de automóvel pelas avenidas embandeiradas da bela Capital — Santiago.

● **Líder comunista executado.** Conhecido líder dos comunistas espanhóis, Julian Grimau, acusado de ter cometido muitas atrocidades durante a guerra civil de 1936, foi condenado à morte e executado.

● **Kennedy desmente Cardona.** O Presidente John Kennedy desmentiu a afirmação do dirigente exilado cubano Miró Cardona, de que o governo dos EUA jamais informou os cubanos no exílio sobre a segunda invasão de Cuba.

● **Ciclone faz vítimas.** Calcula-se em 130 o número de mortos e 700 feridos em consequência do ciclone que açoitou os estados indianos de Bengala Ocidental nos últimos dias.

● **Os conservadores vencem.** As eleições feitas em todo o território do Japão para eleger novos governadores, prefeitos e membros da Assembléia, acusam a vitória do Partido Conservador.

● **O "Pravda" ataca os dogmáticos.** O diário moscovita "OPravda" atacou rudemente aqueles membros do partido comunista soviético, que criticam a política do "premier" Kruchev, argumentando que Lenin nunca foi partidário da coexistência pacífica.

● **Novas libertações em Havana.** Vinte e um prisioneiros norte-americanos foram libertados pelo governo cubano. Em breve 375 súditos norte-americanos e cubanos serão igualmente libertados por Fidel Castro, graças à ação do advogado James Donovan.

● **Novo satélite em órbita.** A URSS colocou em órbita novo satélite artificial, "Cosmos XV", que leva instrumentos para estudo das condições para um próximo vôo de cosmonautas russos à Lua.

● **Londres. "Espíões da paz".** Durante uma demonstração contra o emprego da bomba atômica em Londres foi distribuído um boletim contendo segredos britânicos relativos a defesa nuclear. Supõe-se que o boletim procede de fonte comunista.

I.º FORUM DE SOCIEDADES

PROGRAMA — 1963

3 DE MAIO — SEXTA FEIRA

- 20 hs — Instalação Solene do I.º Fórum de Sociedades sobre a aculturação da Etnia Polonesa no Brasil.
- Saudação em polonês à data histórica.
- Saudação ao 43.º aniversário da Soc. União Juventus.
- Homenagem ao atleta União-Juventino.
- Palestra do Prof. Bento Munhoz da Rocha Netto, sobre a "Aculturação e contribuição da etnia polonesa".
- Apresentação especial do conjunto Calouros do Ritmo.
- Apresentação do Grupo Folclórico Polonês.

4 DE MAIO — SÁBADO

- 9 hs — Sessão preparatória do FORUM.
- Inscrição de Sociedades e Representantes.
- Eleição da mesa Diretora.
- Discussão e aprovação do Regimento Interno.
- Eleição das Comissões.
- 14 hs — Sessão plenária.
- Discussão do temário.
- 17 hs — Visita à exposição de Curitiba.
- 22 hs — Baile em Homenagem aos participantes do FORUM e do 43.º aniversário da Sociedade União Juventus.

5 DE MAIO — DOMINGO

- 10 hs — Missa na Igreja S. Vicente de Paulo, pelo 43.º aniversário e FORUM.
- 12 hs — Churrascada de confraternização na sede Campestre da Sociedade União Juventus, cortesia da firma POLPARANÁ.
- 15 hs — Sessão plenária.
- Discussão do temário.
- Aprovação dos Estatutos.
- Eleição da Comissão Coordenadora.
- 20 hs — Sessão Solene de Encerramento.
- Palestra do Engenheiro Edmundo Gardoliński.
- Apresentação Teatral.

Curitiba, 17 de Abril de 1963.

Comissão Organizadora — VICTOR GARDOLINSKI
FRANCISCO DRANKA

SCABI

XIX TEMPORADA 343.º CONCERTO

QUARTETO DO RIO DE JANEIRO

Mariuccia Iacovino 1.º Violino — Salomão Rabinowitz
2.º Violino — Henrique Niremberg Viola — Peter
Dauelsberg Violoncelo.

Audatório da Universidade do Paraná.
Terça feira, 30 de abril de 1963, às 21 horas.

PROGRAMA

VILLA LOBOS — Quarteto n.º 17 — Allegro non troppo
Lento — Scherzo — Allegro Vivace.
FRANCISCO BRAGA — Bendego.
PERCY GRAINGER — Molly on the Shore (folclore irlandês).
SINIGAGLIA — Estudo de concerto.

DEBUSSY — Quarteto — Très animé et décidé. — Assez vif et bien rythmé — Andantino — doucement expressif — Très modéré — Très mouvementé avec passion.

por um dos que, enganadamente, lhe deram a mão para subir e há de chegar o momento de também desajvelar a sua máscara e abandonar os seus legionários à sorte das responsabilidades.

O reviver dessas histórias políticas é apenas para chamar a atenção dos humildes trabalhadores que dão força política, com a sua solidariedade partidária, aos demagogos profissionais que sempre estão procurando melho-

res posições com o apoio dos que se deixam fascinar, mentindo-lhes, enganando-lhes e perturbando-lhes o senso de brasilidade e os sentidos de vida fraterna entre os seus companheiros de vicissitudes nas Vilas onde ninguém lhes leva um cano d'água, uma rede de esgoto sanitário e onde dormem às escaras, como ratos entocados.

Patrício de Irlanda Rabello
"Correio do Povo"